TRWAŁY POKÓJ TO ROZKWIT SPORTU

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 91 | Warszawa, czwartek 16 listopada 1950 r. | Rok VI

Robotnik, chłop czy inteligent, partyjny czy bezpartyjny, wierzący czy niewierzący, mężczyzna czy kobieta — wszyscy oczekują, że Kongres w wyniku swych obrad, w których wezmą udział przedstawiciele wszystkich niemal narodów świata — w wyniku nieskrępowanej dyskusji ludzi najrozmaitszych światopoglądów — przyniesie dalsze wzmocnienie światowego ruchu obrońców pokoju i wytyczy drogi, po których ruch ten pójdzie do dalszych zwycięstw, przełamując najbardziej nawet zawzięty opór imperialistów.

CHWAŁA II KONGRESOWI POKOJU

Sportowcy pozdrawiają delegatów

hasłem POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Zwyciężymy!

W SIERPNIU 1948 roku Wielka Brytania rozbrzmiewała fanfarami Igrzysk Olimpijskich. Zapłonął znicz pokoju i radości, zapalony ogniem świętej Olimpii, niesionym przez kraje Europy.

Młodzież świata z zapartym tchem słuchała słów o miłości, bezkrwawej, szlachetnej walce sportowej.

W listopadzie 1950 roku Wielka Brytania wygnała ze swej ziemi delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który miał odbyć się w Sheffield.

Posłowie Pokoju, których wysłała ludzkość do walki o swe szczęście byli obrażani, ścigani policyjnie, wyrzucani z portów, dworców i lotnisk „postępowej" Anglii, zamykani w aresztach. Świat dowiedział się prawdy. Zobaczył prawdziwą twarz obecnego gospodarza ziemi brytyjskiej — twarz podżegacza wojennego.

To nie naród brytyjski, to nie robotnik stalowni sheffieldskiej prowadzi tę ohydną walkę z najlepszymi uczuciami ludzi. To reakcyjny rząd angielski. Ten sam rząd, który kłamał młodzieży podczas pierwszych powojennych igrzysk, teraz mówi „prawdę". „Prawdę" podyktowaną przez amerykańskich imperialistów. Prawdę o swej czarnej duszy wroga pokoju, wichrzyciela światowego porządku, przeciwnika sprawiedliwości dziejowej.

DLA NAS, sportowców, fakt, że rząd Wielkiej Brytanii odmówił gościny wysłannikom narodów świata jest szczególnie znamienny. Jeśli ktokolwiek z nas miał jeszcze resztki szacunku dla owej tradycyjnej fair play, to stracił je bez reszty.

Wodzowie dzisiejszej Anglii kłamią. Kłamie Attlee, gdy mówi o „wolności" w jego kraju. Kłamie prezes Komitetu Olimpijskiego lord Burghlay, gdy mówi o pokojowej misji kapitalistycznego sportu.

Wszystko co robią kapitalistyczni lokaje Wall Street jest wrogie pokojowi świata. Attlee zatrzaskuje bramy Sheffieldu przed delegacją ⅓ ludności świata.

Lord Burghlay wciąga do swych „apolitycznych" rozgrywek w Komitecie Olimpijskim Niemców z Bonn i Japonii, by zgodnie z instrukcją zza oceanu rozrywać naród niemiecki, podnosić znów butę Prusaków Dalekiego Wschodu...

A prezes Lekkoatletycznej Unii Belgijskiej p. Ulisses, czy pamięta jak to zmęczonego jeszcze biegiem maratońskim Gailly, namawiał do zadeklarowania swej „gotowości" walki przeciwko narodowi koreańskiemu?... A czy pamiętają panowie z loży organizatorów niedawnych lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Brukseli, wyraz swych twarzy, gdy na maszcie zwycięskim łopotała czerwona flaga radziecka po triumfie sztafety 4x100 m? Gdy cała publiczność „tanich miejsc" biła entuzjastycznie brawo? Gdy na drugi dzień pismo „Drapeau Rouge" nazwało zwycięstwo radzieckie w Brukseli — zwycięstwem idei Pokoju?... Czy pamiętacie swą wściekłość? Wszędzie tam, gdzie tylko nieśmiertelna olimpijska idea sportu — rzecznika pokoju — może poruszyć masy, burzyć przesądy, budować nową przyszłość, wszędzie tam pragnęliby przeciwstawiać się wrogowie pokoju, wrogowie socjalistycznego sportu.

ALE sportowcy, uczciwi sportowcy całego świata, widzą już jasno swoją drogę, wiedzą po czyjej stronie jest prawda, wiedzą kto broni jej w bohaterskich zmaganiach z imperialistycznymi wichrzycielami. Sportowcy Związku Radzieckiego kraju, który jest niezłomną ostoją pokoju, sportowcy krajów Demokracji Ludowej dumni są, że w szeregach delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju są również wybrani przez naród przodownicy sportu.

W wielkiej sprawie, sprawie szczęścia ludzkości, międzynarodowa więź sportowców włącza się w puls świata, który bije dziś potężnym rytmem: Pokój zwycięży wojnę!

E. Trojanowski

KONGRES POKOJU moim WIELKIM PRZEŻYCIEM

WSZYSCY uczciwi sportowcy całego świata, a z nimi my sportowcy Polski Ludowej, których na Kongresie reprezentować będzie mistrzyni świata w gimnastyce, zasłużona mistrzyni sportu, odznaczona orderem Sztandar Pracy II klasy, Helena Rakoczy, biorą czynny udział w budowie wielkiego dzieła — Pokoju.

Dziś w przeddzień otwarcia II Światowego Kongresu Pokoju redakcja „Przeglądu Sportowego" ogłasza wielką ankietę - konkurs pod nazwą:

KONGRES POKOJU MOIM WIELKIM PRZEŻYCIEM

Wzywamy wszystkich czytelników „Przeglądu Sportowego" do składania wypowiedzi na powyższy temat. Mogą to być prace indywidualne lub zbiorowe.

Prace, które będą opisem wrażeń na wieść, że Kongres nie może odbyć się w Sheffield, wrażeń, gdy dowiedzieliśmy się, że Polska w swej stolicy gościć będzie delegatów całego świata.

Wielu z was Czytelnicy widziało przybywających delegatów, brało, być może udział w powitaniu, słyszało przemawiających gości i gospodarzy.

Piszcie o tym wszystkim, piszcie jak czuje to sportowiec polski, dla którego sprawa Pokoju najdroższą i najbliższą jest sercu.

A oto warunki ankiety:

Wasze wypowiedzi nie powinny przekraczać jednej strony maszynopisu — (około 2000 znaków pisarskich). Jeśli piszecie ręcznie to bezwarunkowo piórem i b. wyraźnie.

Wypowiedzi należy nadsyłać pod adresem „Przeglądu Sportowego" Nowogrodzka 40 m. 40 lub skrzynka pocztowa Nr 181.

Nagrody przyznane za 10 najlepszych prac, podane będą w najbliższym numerze „Przeglądu".

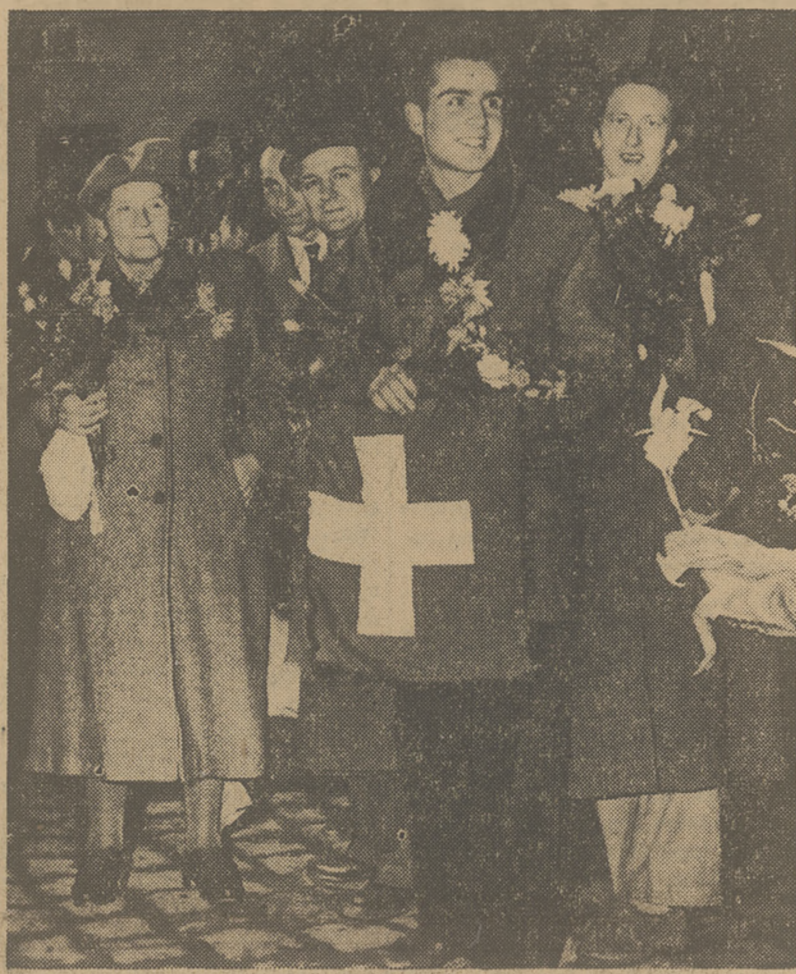
Prace nadsyłać można do 1 grudnia br.

W pierwszej połowie grudnia br. ogłosimy wyniki ankiety.

SKS Orkan-Kraków nagrodzony przez Min. Oświaty

KRAKÓW, 15.11 (tel. wł.) — Ministerstwo Oświaty nagrodziło szkolny klub sportowy „Orkan" przy gimnazjum VIII im. A. Witkowskiego za całokształt pracy.

Nagrodę w postaci piłki nożnej wręczył uczniom-sportowcom wizytator Szymański na specjalnej akademii, poświęconej wielkim osiągnięciom sportowców radzieckich.



Główny dworzec warszawski tonie w świetle reflektorów. Co chwila przybywają nowi delegaci na Światowy Kongres Pokoju. Właśnie przybyli Szwajcarzy. Delegat ich niesie sztandar swego kraju.

Foto AR

Cybulenko - 73,37 Rekord ZSRR w rzucie oszczepem

W ramach swego tournée po Rumunii lekkoatleci radzieccy występowali w ośrodku robotniczym Jassy. Podczas rozegranych tam zawodów uzyskali oni szereg doskonałych wyników.

M. in. młody miotacz Cybulenko uzyskał w rzucie oszczepem wspaniały wynik 73,37, ustanawiając nowy rekord Związku Radzieckiego. Wynik ten jest prawie o 2 metry lepszy od dotychczasowego rekordu ZSRR, ustanowionego w bieżącym roku przez Walmana, jest drugim tegorocznym rezultatem europejskim. Na pierwszym miejscu znajduje się Ericsson (Szw.) 73,98 przed Cybulenką i swym rodakiem Berglundem. Dotychczasowy rekordzista ZSRR Walman ustępuje na liście procz wyżej wymienionych Finowi Hyitainenowi i Rautavaarze.

Przeszło 81 ton węgla wydobyli hokeiści

KATOWICE, 15.11 (tel. wł.) — Dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie, grupa hokeistów CWKS, znajdująca się na obozie w Katowicach, postanowiła przepracować całą noc w kopalni „Katowice".

W grupie 12 sportowców, którzy podjęli ten piękny czyn znajdowali się m. in. mistrz Polski w tenisie W. Skonecki oraz cała grupa hokeistów CWKS.

Sportowcy opuścili się windą na 500 m pod ziemię. Towarzyszył im sztygar i kilku górników, którzy kierowali i pomagali im w pracy.

Sportowcy przepracowali całą szychtę od godz. 21,30 do 6,00 rano. Grupa ta, składająca się z 12 sportowców i 8 górników wydobyła i załadowała 136 wózków, każdy o pojemności 600 kg węgla.

Helena Rakoczy



GDAŃSK, 15.XI (tel. wł.). Na skutek perfidnej polityki władz angielskich delegacje polska i rumuńska znajdujące się w drodze do Anglii na statku s/s Czech musiały wrócić do Gdyni.

W delegacji polskiej znajdowała się m. in. zasłużona mistrzyni sportu i mistrzyni świata w gimnastyce Helena Rakoczy. Oto jej wypowiedź po wylądowaniu w Gdyni:

„Nie spodziewałam się 3 dni temu, podobnie jak i moi towarzysze podróży, że tak prędko wrócimy. Gdy doszła nas na morzu iskrowa wiadomość o szykanach rządu angielskiego, zrozumieliśmy, że Anglicy boją się nas, że ten ich nikczemny krok jest dowodem słabości i lęku przed głosami delegatów wszystkich narodów świata.

Po oburzeniu, nastąpiła radość z faktu, że Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Pokoju przeniosło obrady Kongresu do naszej bohaterskiej stolicy, która jest przecież prawdziwym symbolem pokoju.

Cieszę się bardzo, że przypadło mi w udziale reprezentowanie kilkuset tysięcy sportowców Polski Ludowej. W ich imieniu oświadczę na Kongresie, że nasi sportowcy oddadzą wszystkie swe siły dla idei pokoju, gdyż tylko w warunkach pokojowych może rozwijać się sport, który tyle radości, szczęścia i zadowolenia daje milionom obywateli".

Sztandar Pokoju powiewa na najwyższym szczycie Polskich Tatr (Rysy 2503)

MORSKIE OKO Schronisko, 15.11. (Tel. wł.) Ekipa alpinistów Klubu Wysokogórskiego, która wyruszyła w dniu dzisiejszym z Morskiego Oka, aby zatknąć na szczycie Rysów sztandar pokoju dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wśród najcięższych warunków spowodowanych gwałtowną śnieżycą (ok. pół m świeżego opadu) i wśród nieustannie spadających lawin, wykonała podjęte zadanie.

Po powrocie, który nastąpił ok. godz. 15.00 nadany został meldunek do Prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju:

„W wykonaniu podjętego zobowiązania dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju meldujemy, że na najwyższych szczytach gór Polski powiewają sztandary pokoju".

(—) Klub Wysokogórski i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie

SZTANDAR Pokoju zatknięty został już przy gwałtownie zapadających ciemnościach i wielkiej śnieżycy.

12-osobowa ekipa wyruszyła o godz. 5.30 rano ze schroniska PTT przy Morskim Oku. Drogą przez Czarny Staw nad Morskim Okiem. W dolnych partiach masywu Rysów alpiniści zapadali się po piersi w śniegu.

5-metrowej długości drzewce sztandaru niesione było na zmianę przez wszystkich uczestników. (Materia sztandaru jest wielkości 3 m na 1½ m)

W miarę posuwania się w górę, wiatr był coraz silniejszy, coraz gęściej padał śnieg. Górne partie stawały się z minuty na minutę bardziej oblodzone. Zespół posuwał się wolno naprzód.

Po zatknięciu Sztandaru Pokoju, który dumnie łopotał się na wietrze Wysokich Tatr, ekspedycja rozpoczęła żmudny powrót, wśród zupełnych już ciemności do schroniska.

W WYPRAWIE wzięli udział: Władysław Roy — góral robotnik, Giewont Tadeusz — małorolny chłop, Zdzisław Węgrzynowicz — student Uniwersytetu, Paryski Witold — redaktor „Taternika", W. Jakubowska — sekretarz Klubu Wysokogórskiego, Eugeniusz Strzeboński — ślusarz, przewodnik I klasy, dr Radwańska-Paryska — jedyny przewodnik I klasy na świecie, Krzysztof Brun — motocyklowy mistrz raidowy Polski, ZMP-owcy aktywiści: Kuralówna, Nowicki, Hellerówna — Klub Wysokogórski, Wawrzyniec Żuławski — kompozytor, kierownik ekspedycji.

Nowa Huta melduje o swej gotowości

KRAKÓW, 15.11 (tel. wł.) — Sportowcy, członkowie koła ZS Stal w Nowej Hucie wysłali imieniem wszystkich sportowców z Nowej Huty na ręce mistrzyni świata, Heleny Rakoczy, pozdrowienia dla uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W liście czytamy m. in.:

Zapewniamy, że przez umasowienie sportu, stajemy się gotowi i sprawni do pracy i obrony pokoju. Korzystając z doświadczeń komsomolców i sportowców radzieckich, budujemy za ich przykładem piękną, socjalistyczną Ojczyznę, potężną twierdzę pokoju. Osiągnięciami sportowymi i przy warsztatach pracy wzmacniamy sprawę pokoju i potęgę naszej Ojczyzny.

Niech uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju staną się ostrzeżeniem dla imperialistycznych podżegaczy wojennych od setek milionów ludzi z całego świata zjednoczonych w potężnym ruchu obrońców pokoju z niezwyciężonym Związkiem Radzieckim i Wielkim Chorążym Pokoju, Józefem Stalinem na czele.

Niech żyje międzynarodowy front pokoju! Chwała Wielkiemu Stalinowi, Chorążemu Pokoju, obrońcy suwerenności i niepodległości narodów.

★

Sportowcy z Nowej Huty powitali II Światowy Kongres Obrońców Pokoju poważnymi zobowiązaniami produkcyjnymi m. in. podwyższeniem norm o 30% i organizacją nowych zespołów korabielnikowców.

Przed Zimowymi Mistrzostwami Zrzeszeń

Na ostatnim zebraniu sekretariatu GKKF zatwierdzono ostatecznie szereg szczegółów organizacyjnych Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń.

Ostateczny termin eliminacji na szczeblu kół sportowych przy zakładach pracy i klubów sportowych upływa z dniem 14 stycznia 1951 roku. Eliminacje w okręgach muszą być ukończone do dnia 28.I.51, zaś mistrzostwa zrzeszeń w łyżwiarstwie i narciarstwie, względnie pionów zakończone do dnia 7.II.51. Termin mistrzostw zrzeszeń w hokeju jest krótszy — do dnia 31.I.51 r.

Finały Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń odbędą się w Zakopanem w dniach 18 — 25.II w konkurencjach narciarskich i łyżwiarskich. Finały hokeja, w których uczestniczyć będzie 12 drużyn rozegrane zostaną w okresie 1 — 25.II.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji zdobywają tytuły mistrzów Polski, zdobywcy drugich miejsc — wicemistrzów Polski.

Dla zawodników, którzy zajmą miejsca od 1 — 3, przewidziane są nagrody — żetony i dyplomy, dla zawodników od 4 — 6 — żetony.

61 nowych boisk dzięki zobowiązaniom

KRAKÓW, 15.11 (tel. wł.) — W wyniku zrealizowanych zobowiązań Czynu Październikowego oraz zobowiązań ku czci II Kongresu Obrońców Pokoju, powstało na terenie woj. krakowskiego 61 nowych boisk sportowych, m. in. w Sterkowcu, Słupcu, Pietrzykowicach i Wilamowicach.

Sytuacja w I lidze jest jasna

Gwardia - mistrzem, Związkowiec i Górnik (B) spadają

OSTATNIA niedziela ligowa i piłkarze zawieszą buty w szatniach, pójdą na zasłużony odpoczynek, nie długi zresztą, bo trzeba przecież myśleć o zaprawie zimowej, o nowym sezonie. Nim jednak zainteresujemy się pracą piłkarzy w okresie grudzień — marzec, trzeba zająć się zagadnieniem najbliższym— niedzielą 19 listopada.

W tym właśnie dniu, już o godzinie 14, bo o tej porze skończą się ostatnie mecze ligowe, dowiemy się, kto ostatecznie został mistrzem Polski i kto ma opuścić szeregi ekstraklasy.

Naszym zdaniem sprawa została przesądzona niemal w 99 procentach po grach ubiegłej niedzieli. Mistrzem zostanie, tak jak i w roku ubiegłym, Gwardia Kraków, do II Ligi spadną Związkowiec Poznań i Górnik Bytom.

Czy jednak tak będzie?

Otóż, nie darmo mówimy, że piłka jest okrągła. Skoro 12 listopada Górnik Bytom, zdawałoby się pewny faworyt, traci punkt w Poznaniu ze Związkowcem to równie dobrze ten sam Górnik może pokonać Budowlanych Chorzów, co przy jednoczesnej porażce CWKS w Poznaniu w meczu z Kolejarzem mogłoby zmienić dotychczasowy układ końca tabeli.

Równie dobrze może się zdarzyć niespodzianka w Radlinie, w którym Gwardia gra swój ostatni mecz z Górnikiem. Zwycięstwo Górnika przy równoczesnym sukcesie Unii nad ŁKS Włókniarzem pokrzyżowałoby dla odmiany układ górnych rejonów tabeli i wywołało konieczność trzeciego, decydującego spotkania o tytuł mistrzowski między Gwardią i Unią.

Podkreślamy jednak jeszcze raz, że nie wierzymy, aby kolejność tabeli uległa zmianie.

Nie wierzymy, gdyż znamy Gwardię, jako zespół, który potrafi rozegrać taktycznie spotkanie, który w decydujących chwilach umie skoncentrować się, uderzyć, zdobyć decydującą bramkę i zwycięstwo. Nie wierzymy, gdyż między Gwardią i Górnikiem jest duża różnica klasy, rutyny, techniki.

Unia, przegrywając mecz z Ogniwo Kraków, odpadła z wyścigu o zaszczytny tytuł.

O ile nie wierzymy w możliwość niespodzianek u góry tabeli, o tyle liczymy się z nimi poważnie, jeśli chodzi o strefę spadkową.

Własny teren, ostatnia, mała, lecz realna szansa, może wykrzesać z drużyny Górnika bytomskiego nadspodziewanie duże zasoby energii, zapału, może zdecydować o jego zwycięstwie nad pewnym już dalszej egzystencji ligowej rywalem z Chorzowa.

W Poznaniu natomiast, gdzie Kolejarz gościć będzie CWKS możemy oczekiwać równie dobrze na zwycięstwo gospodarzy lub gości. Jeśli wygrają gospodarze z Ligi spada CWKS, jeśli wygrają goście, spada Górnik Bytom.

Inne spotkania niedzielne nie są już specjalnie ciekawe. Kolejarz Warszawa może pokonać Ogniwo Kraków i utrzymać VII lokatę a nawet wywindować się na szóstą, Związkowiec Kraków zaś, walcząc ze Związkowcem Poznań w razie zwycięstwa może poprawić swą pozycję, a w razie klęski nie pomoże kolegom z Poznania do utrzymania się w I Lidze.

(gio)

Notatnik piłkarza

Finałowe mecze o mistrzostwo II Ligi, między mistrzami grup: Gwardią Szczecin i Ogniwem Bytom odbędą się 19 i 26 bm. W pierwszym terminie mecz odbędzie się w Szczecinie, w drugim w Bytomiu.

Trąbka (Stal, Katowice), zastępca kierownika sekcji piłki nożnej ukarany został 2-letnią dyskwalifikacją za obrazę sędziego i prowokowanie zawodników do wystąpień przeciw arbitrowi na zawodach drugiej Klasy Państwowej 1.X. bież. r. w Katowicach.

Brzozowski (Kolejarz, W-wa), otrzymał prawo nauczania piłkarstwa i tytuł instruktorski.

Finałowe spotkanie piłkarskie Jubileuszowego Turnieju Miast, Wałbrzych — Łódź odbędzie się 26 bm. w Wałbrzychu.

Puchar Polski na szczeblu centralnym

Szkolne Koła Sportowe w walce z ligowcami

PIŁKARSKIE rozgrywki o Puchar Polski zostały już na szczeblu wojewódzkim niemal ukończone. Tylko Łódź, Poznań i Siedlce nie wyłoniły jeszcze zwycięzców. Wszystkie inne okręgi gotowe są do walk dalszego etapu, w których obok finalistów „wyłonionych w okręgach, startują wszystkie drużyny I i II Ligi. Tak więc w rozgrywkach na szczeblu centralnym startować będzie ogółem 52 zespoły (20 finalistów okręgowych i 32 drużyny ligowe).

Pierwszy rzut rozgrywek szczebla centralnego odbędzie się w dniu 26 listopada.

Przyjrzyjmy się finalistom okręgowym, którzy dzięki Pucharowi Polski staną już za niespełna dwa tygodnie do walki z najlepszymi zespołami kraju. Nie mieliby nigdy takiej okazji dalszej nauki, gdyby nie ta masowa impreza.

Mistrzami okręgów zostały następujące zespoły:

Białystok — ZKS Kolejarz, Łapy.
Częstochowa — Drużyna Szkolna, Radomsko, I Gimnazjum Państwowe.
Wrocław — ZKS Stal, Wrocław.
Gdańsk — KSMW Flota, Gdynia.
Kielce — ZKS Stal, Starachowice.
Kraków — ZKS Spójnia, Okocim.
Lublin — ZKS Spójnia, Tomaszów Lub.
Łódź — zwycięzca nie wyłoniony.
Olsztyn — ZKS Kolejarz, Olsztyn.
Zabrze — LZS Grzybowice, Grzybowice.
Bydgoszcz — WKS Legia, Bydgoszcz.
Poznań — zwycięzca nie wyłoniony.
Rzeszów — ZKS Stal, Rzeszów.
Szczecin — Koło Sportowe przy Zarz. Portu Związkowiec, Szczecin.
Katowice — ZKS Spójnia, Katowice.
Warszawa — CWKS Ib.
Będzin — ZKS Stal, Poręba.
Siedlce — zwycięzca nie wyłoniony.
Przemyśl — Zespół Uliczny Podzamcze, Przemyśl.
Radom — ZKS Stal, Radom.
Opole — Włókniarz, Prudnik.

Ludowy Zespół Sportowy Grzybowice, Zespół uliczny Podzamcze Przemyśl, drużyna szkolna z Radomska, Koło sportowe przy zarządzie portu w Szczecinie — to drużyny entuzjastów piłkarstwa, dla których w sporcie przedwrześniowym nie byłoby nigdy szansy walki z najlepszymi w kraju, szansy wywalczenia sobie odpowiedniej pozycji.

A tymczasem teraz, dzięki masowym, ogarniającym cały kraj imprezom sportowym, właśnie Ludowe Zespoły Sportowe, właśnie koła przy zakładach pracy czy szkolne koła sportowe, mogą występować w szranki z najsilniejszymi, o ile oczywiście drogą walki na boisku zapewnią sobie prawo do dalszego rozwoju.

W I rundzie, na szczeblu centralnym, która przeprowadzona będzie w dniu 26 bm. spotkają się:

Ogniwo, Tarn. — Budowlani, Chorzów.
Stal, Sosn. — Związk. Krak.
Spójnia, Tom. — Kolejarz, Przem.
Kolejarz, Łapy — Kolejarz, Olsztyn.
Kolejarz, Ostrów — KSMW Flota, Gdynia
Spójnia, Okocim — Górnik. Bytom.
WKS Legia, Bydg. — Kolejarz, W-wa.
Włókniarz, Częst. — Włókniarz, Chod.
Zwycięzca woj. szczecińskiego — Budowlani, Gdańsk.
Kolejarz, Toruń — Kolejarz, Poznań.
Stal, Rzeszów — Uliczny Zespół Podzamcze, Przemyśl.
Stal, Lipiny — Górnik, Radlin.
LZS, Grzybowice — Ogniwo, Częst.
Stal., Starach. — Związk., Przemyśl
Związk., Pozn. — Kolejarz, Bydg.
Włókn., Widzew — Stal, Radom.
OWKS, Lublin — Związk., Radom
Kolejarz, Świd. — Stal, Kat.
Stal, Poręba — Spójnia, Kat.
CWKS Ib — zwycięzca okr. siedleckiego.

Zwycięzcy tych zawodów zakwalifikowani zostaną do II rundy rozgrywek na szczeblu centralnym. Ponadto do II rundy bez gry zostały zakwalifikowane:

Unia Chorzów, Gwardia Kraków, Ogniwo Bytom, Gwardia Szczecin, ŁKS Włókniarz, Koło Sportowe Gimnazjum Radomsko, Stal Wrocław, CWKS, Związkowiec Chełmek, Ogniwo Kraków, Zwycięzca z wojew. poznańskiego, Zwycięzca z wojew. łódzkiego.

Dzięki twórczej samokrytyce i pracy

ZKS Ogniwo Bytom wrócił do I ligi

Ogniwo Bytom po roku „tułaczki" w szeregach II ligi wróciło znów do ekstraklasy piłkarskiej. Piłkarze z Bytomia na awans zasłużyli. W ciągu całego sezonu sprawili swym zwolennikom tylko jedną niespodziankę przegrywając w Przemyślu. Poza tym potknięciem grali bardzo równo, a awans przypieczętowali wysokim zwycięstwem nad Włókniarzem Częstochowa 8:0.

Mniej więcej przed rokiem, gdy sprawa spadku Ogniwa była prawie pewna, odbyło się nadzwyczajne zebranie sekcji piłkarskiej. Rozpoczęło się ono z dużym opóźnieniem, gdyż nie można było zebrać kompletu. Działacze klubowi chodzili od domu do domu i nakłaniali piłkarzy do udania się na zebranie. Chłopcy byli przybici, nie chcieli więcej słyszeć o piłce.

Gdy już była na sali cała jedenastka, jeden z zawodników wystąpił z krótkim przemówieniem.

— Koledzy! — powiedział — W te goroczne batalii nie mieliśmy szczęścia. Zebraliśmy się tu dziś, ażeby porozmawiać, bez niedomówień i żeby wszyscy powiedzieli otwarcie, co mają na sercu. Zarząd musi nas wysłuchać, musi stworzyć nam warunki, abyśmy na przyszły rok powrócili do I ligi. My musimy zabrać się do uczciwej pracy...

Piłkarze, jeden po drugim zabierali głos. Krytykowano działalność zarządu sekcji, kapitanatu, który stale zmieniając skład drużyny, uniemożliwił zawodnikom nalczyte zgranie się. Przyznawano się do opieszałości w treningu i braku dyscypliny w stosunku do przełożonych. Wytknięto wszystkie błędy i omówiono wspólnie nowy styl pracy.

Krytyka i twórcza samokrytyka, której poddali się obecni, przyczyniła się do intensywniejszej pracy zespołu, który ostatnie dwa mecze w rozgrywkach mistrzowskich w 1949 roku z Włókniarzem Łódź i Budowlanymi Gdańsk rozstrzygnął na swoją korzyść.

Wbrew przewidywaniom i pogłoskom, że Ogniwo rozlęci się, przystąpiono do rozgrywek ligowych w roku 1950 w niezmienionym prawie składzie i z wielkim optymizmem. Powodem optymizmu było harmonijne życie klubowe. Piłkarze i kierownictwo stało się wielką rodziną, a wspólnym celem był awans do I ligi. Zawodnicy przykładnie trenowali trzy razy w tygodniu (trener Słonecki), a po zajęciach udawali się do lokalu klubowego, gdzie rozmawiano na tematy piłkarskie.

Zespół, który wywalczył awans do I ligi piłkarskiej składał się z 18 zawodników: *Koczapski* Kazimierz lat 32 — urzędnik, *Załoga* Henryk lat 22 — urzędnik, *Kubiak* Jerzy lat 24 — urzędnik, *Szmidt* Stanisław lat 33 — urzędnik, *Lelonek* Karol lat 24 — urzędnik, *Strzewiczek* Edward, lat 24 — uczeń szkoły górniczej, *Narloch* Alfred lat 23 — urzędnik, *Wiśniewski* Jan lat 23 — urzędnik, *Wieczorek* Gerard lat 27 — górnik, *Kulawik* Zygmunt lat 30 — urzędnik, *Trampisz* Kazimierz lat 22 — student i *Biskupek* Bogdan lat 20 — student.

Rezerwowi *Grochowski* Roman lat 26 — urzędnik, *Szmidt* Eryk lat 33 —urzędnik, *Cechelik* Andrzej lat 17 —uczeń, *Buczma* Lesław lat 19 — urzędnik, *Salik* Mieczysław lat 32 — uczeń i *Pietrzak* Roman lat 24 — urzędnik.

Godny podkreślenia jest fakt, że wyżej wymienieni zawodnicy w toku tegorocznych rozgrywek nie byli karani lub nawet upominani przez władze piłkarskie.

J. Badner

Pilny trening i nowa taktyka

podstawą sukcesów CDKA w mistrzostwach ZSRR

Tegoroczny tytuł mistrza ZSRR w piłce nożnej zdobyła drużyna moskiewskiego CDKA. W 33 spotkaniach CDKA zdobyło 53 pkt., wygrywając 20 meczy i remisując — 13. Tylko trzy razy wojskowi zeszli z boiska pokonani. Nic też dziwnego, że stosunek bramek jest imponujący 91:31.

Zasłużony mistrz sportu — Arkadiew, będący trenerem drużyny, która czwarty raz zdobyła zaszczytny tytuł, powiedział o sukcesie swych wychowanków:

— Zawdzięczamy go przede wszystkim usilnemu treningowi. Na wiosnę zebrałem drużynę i powiedziałem wszystkim graczom, że są o rok starsi. W sumie przybyło zespołowi 11 lat, a to jest dużo. A więc trzeba trenować więcej, by starczyło sił od pierwszego do ostatniego meczu.

Należy podkreślić także większą zespołowość, niż w poprzednich latach. Widziało się wtedy, szczególnie w ataku, jednego, dwu zawodników, na których grał cały zespół. W tym roku zjawisko takie zniknęło. Cały zespół był wyrównany.

Wiele przyczyniło się do tego wejście do zespołu młodzieży. Graliśmy bez Fedotowa, Koczetkowa, Bobrowa. Zastąpili ich młodzi i to z powodzeniem. Wyróżnili się bramkarz Czanow, obrońca Jeroszin, pomocnik Pietrow, napastnicy Czajczuk i Kowierzniew, który osiągnęli klasę mistrzowską.

Wielką rolę odegrało morale drużyny. Piłkarze CDKA, wychowani w duchu patriotyzmu, miłości do Ojczyzny i wojska, którego honoru bronili na boiskach, walczyli ambitnie, wykazując siłę woli.

ZALETA SZYBKICH PODAŃ

Jeśli idzie o taktykę zespołu mistrzowskiego, należy podkreślić zwiększenie szybkości. Stała się ona jedną z najważniejszych cech radzieckiego piłkarstwa. Błyskawiczne podanie piłki przestało być nowością. Grają tak prawie wszystkie zespoły.

Szybkość podań, wymagająca nienagannego opanowania piłki, podniosła technikę każdego gracza.

Nowością taktyczną jest kombinacyjna gra obrony. Są zespoły, w których obrońcy pilnują tylko jednego przeciwnika (każdy swego — u nas), biegając za nim po całym boisku. Są też zespoły, w których obrońcy nie ruszą się poza określone miejsce (krycie pola).

W drużynie CDKA zastosowaliśmy kombinację tych systemów. Zależnie od sytuacji na boisku, kryto pola lub przeciwnika. Skuteczność tego systemu jest oczywista — straciliśmy najmniejszą ilość bramek.

W grze obrońców podkreślić należy jeszcze jedną rzecz. Przestali oni tylko rozbijać ataki przeciwnika. Mieli oni zadanie budowania akcji ofensywnych swego zespołu. Zadanie to wykonywali w dwojaki sposób. Pierwszy polegał na dokładnym podaniu piłki do partnerów z przednich linii. Drugi — obrońca zamieniał się często w napastnika, dochodząc na pole karne przeciwnika.

Raz zdarzył się taki wypadek: W meczu z Dynamo (Jerywań) Czistochwałow poprowadził piłkę prawie od swojej bramki. Napastnicy CDKA rzucili się w przód, spodziewając się, że Czistochwałow poda któremuś z nich piłkę. Tego samego spodziewała się i obrona Dynamo, kryjąc napastników, a pozostawiając Czistochwałowi drogę do bramki otwartą. Obrońca znalazłszy się na polu karnym przeciwnika, nie namyślając się strzelił i zdobył bramkę, wykorzystawszy wspaniale błąd taktyczny przeciwników.

Wypadki takie nie zdarzają się często, ale w każdym razie świadczą, że obrońca może być równie skutecznym napastnikiem.

WYRÓWNANIE KLASY PIŁKARSKIEJ

Na marginesie walk CDKA należy poświęcić kilka słów i jego przeciwnikom. 13 remisów i trzy porażki świadczą, że droga do mistrzostwa była bardzo ciężka. Zacięty opór stawiały wojskowym nie tylko doświadczone zespoły stołeczne, ale i prowincjonalne. Świadczy to o wielkim wyrównaniu klasy zespołów ligowych, o podniesieniu przeciętnego poziomu.

Sezon piłkarski w ZSRR

zakończono meczem

Spartak—Torpedo 2:2

W ubiegłym tygodniu odbył się w Moskwie na zakończenie sezonu piłkarskiego mecz I ligi ZSRR między Spartakiem (Moskwa) i Torpedo (Moskwa). Spotkanie tegoroczny zdobywcy pucharu ZSRR (Spartak) z zeszłorocznym triumfatorem pucharu zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

★

W tym samym czasie w Baku odbył się mecz między Dynamo (Mińsk) i Neftianik (Baku). Zwycięzyli goście w stosunku 1:0

★

Obydwa spotkania nie miały wpływu na układ tabeli pierwszej ligi. Tytuł mistrza ZSRR na rok 1950 zdobył CDKA (Moskwa).

Piłkarze wojskowych na uroczystości zamknięcia sezonu otrzymali nagrodę przechodnią. Wręczył ją kapitanowi zespołu Nyrkowi i trenerowi drużyny Arkadiewowi przedstawiciel Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej — Andrianow. Gracze CDKA — Grinin, Nikanorow, Demin, Nikołajew, Wodiagin, Czistochwałow, Baszaszkin, Sołowiew, Czajczuk, Czanow, Pietrow, Jeroszin, Kowierzniew i Nyrkow otrzymali złote medale, teczny i dyplomy.

Zdobywcy drugiego miejsca w mistrzostwach — Dynamo (Moskwa) otrzymali żetony srebrne, Dynamo (Tyflis) za trzecie miejsce — brązowe.

Nagrodzona została również rezerwowa drużyna CDKA, która w mistrzostwach drugich drużyn zajęła pierwsze miejsca oraz trenerzy Dynamo (Moskwa i Tyflis) — Dubinin, Stankiewicz, Sokołow i Minajew.

CWKS I b zwycięzcą

w piłkarskim „Pucharze Polski"

woj. warszawskiego

Gwardia Nowy Dwór — CWKS Ib 1:3 (1:2). Sędziował Aleksandrowicz z W-wy b. dobrze. Widzów 1,000.

GWARDIA: Domański; Składanek, Głowiński; Wasilew, Armiak, Meskler II; Meskler I, Janiszewski, Piaskowski, Łuszczewski, Aniukiewicz.

CWKS: Sosnowski; Pawlak, Polak (Knys); Hodyra, Zieliński, Miklaszewski, Wojciechowski II, Ziemski, Laskowski, Cichecki, Ochmański.

W ostatniej chwili, na interwencję WKKF, WOZPN zmienił miejsce finałowego meczu o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim w okręgu warszawskim. Wyznaczone uprzednio na Stadionie WP, spotkanie to odbyło się na boisku Gwardii w Nowym Dworze.

Gospodarze rozpoczęli zawody z wielką ambicją. Nic też dziwnego, że już w 5 min. gry uzyskują prowadzenie przez najlepszego zawodnika Janiszewskiego. Dopiero w 20 min. wyrównuje Ziemski, a w pięć minut później zdobywa prowadzenie dla CWKS Laskowski. Wynik ten utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie pól napastnicy wojskowych niemal bez przerwy goszczą pod bramką gospodarzy, ale grając niżej swoich możliwości i bawiąc się w zbyt zawiłe kombinacje, nie potrafią zdobyć bramki. Sporadyczne wypady Gwardzistów, stwarzają niebezpieczne sytuacje pod bramką Sosnowskiego. Dopiero na 10 min. przed końcem zawodów Cichecki przytomnie mija wybiegającego bramkarza. Obrońca Gwardii usiłuje bronić ręką, ale piłka była już poza linią bramki. Sędzia słusznie odgwizduje bramkę dla CWKS.

W wyniku tego spotkania drużyna wojskowych zdobyła mistrzostwo województwa warszawskiego w rozgrywkach o Puchar Polski i wchodzi do puli finałowej, która rozegra się już w konkurencji ogólnokrajowej

(k. a.)

II liga Grupa zachodnia	Gwardia Szczecin	Stal Sosnowiec	Kolejarz Bydgoszcz	Włókniarz Chodaków	Włókniarz Widzew	Budowlani Gdańsk	Kolejarz Toruń	Związkowiec Radom	Kolejarz Świdnica	Kolejarz Ostrów	Obce boiska: Zwycięstwa	Obce boiska: Remisy	Obce boiska: Porażki	Własne boisko: Zwycięstwa	Własne boisko: Remisy	Własne boisko: Porażki	Gier	Punktów	Stosunek bramek	Lokata
Gwardia Szczecin	■	1-1 0-0	3-1 0-3	3-0 2-1	7-4 3-1	2-2 2-2	2-3 2-1	5-1 3-2	3-2 1-1	1-1 3-2	3	4	2	7	2	—	18	26-10	43-28	1
Stal Sosnowiec	1-1 0-0	■	7-4 0-4	5-2 4-2	3-2 1-2	0-2 3-0	2-3 1-0	2-0 5-2	3-0 4-1	3-2 4-1	5	1	3	7	1	1	18	24-12	48-28	2
Kolejarz Bydgoszcz	1-3 3-0	4-7 4-0	■	4-0 4-6	3-4 1-1	6-2 0-2	2-1 6-0	0-1 3-3	1-0 5-0	3-0 2-1	3	1	5	7	1	1	18	22-14	52-31	3
Włókniarz Chodaków	0-3 1-2	2-5 2-4	0-4 6-4	■	3-0 0-5	1-3 2-0	2-2 3-1	3-0 3-2	4-1 1-0	1-2 7-1	3	—	6	6	1	2	18	21-15	41-39	4
Włókniarz Widzew	4-7 1-3	2-3 2-1	4-3 1-1	0-3 5-0	■	1-2 3-2	0-2 3-0	0-1 5-2	2-1 3-2	2-1 2-3	5	—	4	4	1	4	18	19-17	40-37	5
Budowlani Gdańsk	2-2 2-2	2-0 0-3	2-6 2-0	3-1 0-2	2-1 2-3	■	1-0 0-1	3-4 2-1	1-1 5-0	3-1 0-3	3	1	5	5	2	2	18	19-17	32-31	6
Kolejarz Toruń	3-2 1-2	3-2 0-1	1-2 0-6	2-2 1-3	2-0 0-3	0-1 1-0	■	1-0 3-1	1-1 2-2	1-0 6-1	3	2	4	5	1	3	18	19-17	28-29	7
Związkowiec Radom	1-5 2-3	0-2 2-5	1-0 3-3	0-3 2-3	1-0 2-5	4-3 1-2	0-1 1-3	■	6-2 1-2	0-1 4-1	1	1	7	4	—	5	18	11-25	31-44	8
Kolejarz Świdnica	2-3 1-1	0-3 1-4	0-1 0-5	1-4 0-1	1-2 2-3	1-1 0-5	1-1 2-2	2-6 2-1	■	2-1 3-1	1	2	6	2	2	5	18	10-26	21-45	9
Kolejarz Ostrów	1-1 2-3	2-3 1-4	0-3 1-2	2-1 1-7	1-2 3-2	1-3 3-0	0-1 1-6	1-0 1-4	1-2 1-3	■	—	—	9	4	1	4	18	9-27	23-47	10

*) Wyniki uzyskane na własnym boisku — wytłuszczone, górne wyniki osiągnięte w czasie I rundy rozgrywek.

Odwieczne pragnienie ludzkości — Pokój — zatriumfuje na świecie

Witajcie najmilsi goście! Witajcie w naszej stolicy

JESTEŚMY na dworcu Głównym. Na placu dworcowym las masztów z flagami narodowymi. Zbliża się godzina przyjazdu jednego z wielu pociągów, którymi przyjeżdżają bez przerwy do Warszawy delegaci. Na placu dworcowym gromadzą się tysiące ludzi. Młodzież szkolna w zetempowskich strojach, urzędnicy z biur, robotnicy z fabryk, delegacje organizacji społecznych, przedstawiciele Partii.

SZTURM BOJOWNIKÓW O POKOJ

W zwartym szyku, ze sztandarami i szturmówkami, z transparentami młodzież szkolna, robotnicy i inteligencja pracująca oczekują na delegatów swych kolegów z innych krajów — wyrazicieli tej samej przepełniającej nas myśli — obrony pokoju.

Na jednym z peronów przedstawiciele polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, młodzież szkolna oczekująca z kwiatami na delegatów zagranicznych.

Tysiące zebranych ludzi wznosi okrzyki, żywiołowo manifestuje swą wolę Obrony Pokoju, budowy lepszej, radosnej przyszłości.

Nagłe poruszenie. Z megafonów rozlega się zapowiedź przyjazdu pociągu. W perony wjeżdża nowy pociąg. Otwierają się drzwi wagonów. Ukazują się w nich nowi delegaci. Przy dźwiękach hymnu młodzieży demokratycznej delegaci opuszczają peron, obrzucani kwiatami.

WITAMY!

Na wybudowaną świeżo trybunę wchodzi przedstawiciel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju minister Rapacki:

— Witam delegatów Wolnych Chin.

Dalsze słowa zagłuszają manifestacje na cześć bohaterskiego narodu chińskiego, na cześć jego wodza Mao Tse-tunga. A za chwilę witamy delegatów bohatersko walczącego narodu koreańskiego z anglosaskimi interwentami.

Wśród delegatów na II Światowy Kongres Pokoju są wybitni uczeni, literaci, robotnicy i chłopi.

Sportowcy ZSRR i krajów Demokracji Ludowej ustami swych najwybitniejszych przedstawicieli, mistrzyni świata Isakowej i mistrzyni świata Rakoczy wyrażą swą niezłomną wolę walki o pokój.

Przed kilku dniami drukowaliśmy wypowiedzi Rakoczy i Isakowej. Dziś zamieszczamy wyjątki artykułu Daszy Lerchowej, czechosłowackiej mistrzyni łyżwiarskiej.

ŻYCIE milionów spokojnych ludzi, młodzieży, starców, kobiet i dzieci jest znów poważnie zagrożone.

W chwili, gdy robotnicy całego świata podają sobie ręce, by zacieśniwszy przyjaźń i współpracę budować wszędzie szczęście dla wszystkich, garstka magnatów kapitalistycznych grozi czołgami i bombą atomową.

Potężny ruch Obrońców Pokoju wskazuje nam jednak drogi, którymi mamy dążyć do zapobiegnięcia wojnie, do obrony wolności. Ludzkość chce walczyć o swoje szczęście, bez przelewu krwi.

Dla rozwoju naszego życia potrzebujemy pokoju. Jestem przeświadczona, że ludzie nie dadzą odebrać sobie szczęścia, jestem przeświadczona, że II Światowy Kongres Pokoju uczyni wszystko, aby zachować szczęście i dobrobyt całej ludzkości.

S. Sieniarski

Narady aktywu sportowego w sprawie sekcji przy WKKF

W związku z powołaniem sekcji sportowych Komitetów Kultury Fizycznej we wszystkich dyscyplinach sportu, po odbyciu krajowej narady aktywu sportowego w Warszawie, w dniu 30.10 br. powtórne narady odbędą się we wszystkich województwach w WKKF.

Zebrania te planowane na 18 i 19 bm., ze względu na uroczystości związane z II Światowym Kongresem Pokoju zostały przełożone na 23 i 24 bm. na godz. 17,00.

W dniu 23 listopada br. odbędą się w Katowicach, w Opolu, Łodzi, Białymstoku, Lublinie.

W dniu 24 bm.: w Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Gdańsku, Olsztynie, Rzeszowie, Szczecinie Bydgoszczy i w Warszawie.

CWKS - Stal Kat. w szermierce

W niedzielę, 19 bm. w sali gimnastycznej na Stadionie WP odbędzie się w ramach rozgrywek o mistrzostwo Ligi szermierczej spotkanie CWKS — Stal Katowice.

CWKS reprezentować będą kpt. Fokt, mjr Brzezicki, Wójcicki i Laskowski.

W barwach katowickiej Stali wystąpią Sobik, Zaczyk, Nawrocki, Chałupka.

Na froncie walki o Plan 6-letni

Brygada sportowca Faski wypełni zaszczytne zobowiązanie

WROCŁAW, 15.11. (Tel. wł.) Na terenie Państwowej Fabryki Wagonów, po torze o potrójnych szynach jedzie dwudziestometrowa suwnica, podobna z wyglądu do dużego promu lub ruchomego mostu. Z hal fabrycznych zabiera na swój pokład nowiutkie tendry, które otrzymują ładunek węgla i wody, po czym rozjeżdżają się do różnych dyrekcji PKP.

W obszernych i widnych halach potężne dźwigi chwytają węglarki i wagony osobowe. Krótki obrót stawia je na właściwym torze. Za kilka godzin w eleganckich wagonach będą siedzieli pasażerowie, a węglarki rozpoczną swą drogę z ładunkiem czarnych diamentów.

W olbrzymich halach podnoszą się do góry windy, dostarczające robotnikom materiału.

Produkcja wagonów związana jest ściśle z pracą suwnicy, dźwigów i wind. Wykończony wagon natychmiast opuszcza swe miejsce, aby na taśmie mógł pojawić się drugi.

Dlatego Wydział Naprawy i Konserwacji Dźwigów musi pracować sprawnie. Każdy silnik trzeba naprawić szybko, wytarte łożysko lub spaloną opornicę błyskawicznie wymienić. W tym dziale, minuty są szczególnie drogie.

BRYGADA LEOPOLDA FASKI

Jedna z brygad Wydziału Naprawy i Konserwacji Dźwigów składa się wyłącznie ze sportowców, ściślej mówiąc z pięściarzy wrocławskiej Stali Pa-fa-wag. Brygada ta narodziła się niedawno.

— W wigilię 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej — mówi 22-letni ZMP-owiec Leopold Faska — długo myślałem jakie podjąć zobowiązanie dla jej uczczenia. Zobowiązanie, którego wykonanie przyczyni się do budowy socjalizmu w Polsce, do wykonania Planu 6-letniego, do wzmocnienia Obozu Pokoju.

Zdaję sobie sprawę, że wagony są ważnym ogniwem naszej produkcji. Im sprawniej pracują nasze windy i suwnice, tym więcej wagonów opuszcza fabrykę. Dlatego podczas Akademii Październikowej rzuciłem hasło utworzenia brygady naprawy i konserwacji dźwigów, składającej się wyłącznie ze sportowców. Zobowiązaliśmy się Plan 6-letni wykonać w ciągu 5 lat.

PODCHWYCONY APEL

Apel pięściarza Faski został błyskawicznie podchwycony. ZMP-owcy Szyling, Szczepan, Kucharski i Sawicki zgłosili przystąpienie do brygady. Organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja fabryki doceniły w pełni tę ideę i brygada sportowców przystąpiła do realizacji zobowiązania.

Pięściarze Pa-fa-wagu znają doskonale swój zawód. Szyling jest majstrem elektrykiem, Faska — spawaczem, Szczepan — mechanikiem, Sawicki i Kucharski — monterami. Popularni pięściarze są nie tylko dobrymi fachowcami, lecz i przykładnymi członkami ZMP.

SPORTOWCY PRZY PRACY

— W kabinie telefonicznej zabrzęczał dzwonek. To jeden z członków brygady zawiadamia, że czwarty dźwig nie pracuje zupełnie sprawnie. Brygada Faski za chwilę jest na miejscu. Krótkie oględziny, „diagnoza" i za kilka minut sprawa jest załatwiona. Młodzi sportowcy produkują także zapasowe części, aby w razie potrzeby nie tracić drogocennego czasu.

Stary robociarz, który jak inni, zaciąga w dniach Kongresu „Warty Pokoju", przyglądając się pracy brygady Faski, mówi: — Pięści bokserów Stali twarde są, jak stal. A z boku odpowiada drugi robotnik: — Ich pięści twardsze są niż stal. Tacy jak oni — obronią pokój.

★

W celu zrealizowania zobowiązania w brygadzie sportowców rozpoczęło się współzawodnictwo indywidualne, a cała brygada przystąpiła do współzawodnictwa międzybrygadowego. Hasłem jest walka o przekroczenie norm.

Pierwsza brygada sportowa Leopolda Faski spełni szczytne zobowiązania wykonania Planu 6-letniego w ciągu 5 lat.

M. Drajgor



Przedstawiciel narodu szwedzkiego na II Światowy Kongres Pokoju ksiądz Hector rozmawia z polską dziennikarką. Foto AR

Tadeusz Gieysztor

Parikaoba — szermierka gruzińska na szczytach Kaukazu

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z ZSRR)

II

NARODOWE gałęzie sportu wchodzą jako nieodłączna część wielowiekowej historii gruzińskiej kultury. Świadczą o tym zarówno zabytki literatury, jak również wykopaliska archeologiczne.

Pochodzenie różnorakich form kultury fizycznej prowadzi badacza do bardzo odległych czasów. I pomimo, iż przeszły one znaczne przekształcenia — to jednak nie straciły na swoistej, specyficznej emocjonalności i kolorycie i świadczą wymownie o silnym rozkwicie gruzińskiej kultury fizycznej w Państwie Radzieckim, kultury narodowej w formie i socjalistycznej w treści. Szczególne miejsce w rzędzie gruzińskich sportów narodowych zajmuje chewsurska szermierka.

SPORT W OBŁOKACH

Chewsuretia — to jeden z rejonów północnej Gruzji, położony wysoko w górach na stokach głównego pasma górsk. Kaukazu. U mieszkańców tych wysokich szczytów, którzy bardzo rzadko zjeżdżają w doliny, wytworzyły się w ciągu wielu wieków b. ciekawe i charakterystyczne formy kultury fizycznej, wśród których główne miejsce zajmuje szermierka na miecze, podobne do pałaszy.

Parikaoba — tak nazywa się szermierka w Chewsuretii. Duży wkład w dzieło gruntownego poznania „parikaoby" wniósł aspirant katedry historii kultury fizycznej Gruzińskiego Instytutu, Ełaszwili. Podczas swych długich podróży po Chewsuretii zebrał on b. cenne i bogate materiały, dotyczące „parikaoby".

Bój odbywa się w narodowych strojach, który się składa z długiej, jaskrawej, pięknie w desenie wyszytej kurtki, tego samego koloru spodni i futrzanej czapki „papacha".

Za pasem kindżał, a w jednym ręku miecz, w drugim zaś tarcza, mała okrągła. Prócz tego jedna tarcza znajduje się pod kurtką i okrywa pierś. Charakterystyczna jest dla parikaoby pozycja wyjściowa.

Przeciwnicy stają nie bokiem, lecz na wprost siebie; kolana są lekko zgięte, nogi rozstawione na szerokość ramion. Częstokroć nawet klękają na jedno kolano lub przykucają. Obie ręce z mieczem i tarczą podczas boju są stale zbliżone do siebie. Ostrze mieczy jest zaokrąglone, mimo to ciosy zadaje się lekko boczną częścią miecza w zabezpieczoną papachą głowę, w barki i ręce z wyjątkiem łokci.

9 POZYCJI

W zależności od położenia miecza istnieje 9 podstawowych pozycyj. Walka odbywa się w bardzo szybkim tempie, gdyż każdy z szermierzy stara się atakować pierwszy, aby zadać i odbić cios.

Przestrzeń, na której toczy się walka jest b. nieduża i ma kształt koła o promieniu 2,5 m. Podczas walki obie strony pomagają sobie okrzykami. Cofanie się uważane jest, wg sportowej etyki chewsurskiej, za objaw tchórzostwa. Dlatego też poruszanie się ma charakter „boczny", tj. każdy stara się zaatakować ze skrzydła.

W taktyce wywiadowczych akcyj często się używa zwodnych ataków. Technika odbijania ciosów tarczą jest zwykle tak wysoka, iż większość ciosów wyłapuje się na tarczę i odpiera. Po odbiciu odpowiada się ciosem tylko wówczas, gdy nastąpił odpowiedni moment. Sędziów przy „parikaobie" nie ma; rolę ich spełniają widzowie, którzy głośno wyrażają swą opinię o walce, aprobując ją lub ganiąc. Przerywają bój i ogłaszają zwycięstwo jednego najbardziej doświadczeni szermierze wsi.

KOBIETA NA PLACU

Częstokroć bój przerwać może, według starej tradycji, kobieta, dotykając ręką jednego z walczących. Kobieta może przerwać również najbardziej zażarty pojedynek. Wówczas rzuca ona pomiędzy walczących swą chustkę i mówi:

— Gwoli mej skromnej chusteczki, zatrzymajcie się!

Chewsurowie uczą sztuki szermierczej swych synów od wczesnych lat, w wieku od 6—8 lat, na razie na mieczach drewnianych. Dopiero od 14—15 lat chłopcy mają prawo walczyć prawdziwymi mieczami.

Wręczenie miecza odbywa się b. uroczyście: ojciec zdejmuje z siebie broń i przekazuje synowi.

Młodzież ogromnie entuzjazmuje się parikaobą i naśladuje starszych. Dlatego też technika i taktyka w zawodach młodzieży jet identyczna z bogatym zasobem chwytów dorosłych szermierzy.

Parikaoba odznacza się dużą emocjonalnością. Technika lekkich ciosów rozwija subtelną reakcję mięśniową, a jednoczesna praca obu rąk wpływa dodatnio na koordynację ruchów.

Rokrocznie podczas tradycyjnych świąt gruzińskich sportów narodowych pojedynki szermierzy chewsurskich są śledzone przez publiczność z dużym zainteresowaniem.

W najbliższym „Przeglądzie" — Isinď

250 procent normy w dniu otwarcia Kongresu Pokoju

POZNAŃ, 15.XI. (Tel. wł.). Sportowcy Wielkopolski szczególnie radośnie witają decyzję odbycia II światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie. Pragną oni przodować w walce o pokój i podejmują liczne zobowiązania produkcyjne w wielu zakładach pracy. Szantaż i prowokacyjne represje jakimi imperialistyczni podżegacze wojenni udaremnili odbycie II światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Anglii przyjęte zostały przez sportowców Wielkopolski falą oburzenia i energicznego protestu. Gangstersko - faszystowskim metodom sportowcy Wielkopolski przeciwstawiają wzmożony wysiłek kilkunastu tysięcy ludzi dla przyśpieszenia ostatecznego zwycięstwa pokoju i sprawiedliwości. Dla uczczenia II światowego Kongresu Obrońców Pokoju, sportowcy Wielkopolski zaciągają „Warty Pokoju", dokumentując, swą nieustępliwą wolę prowadzenia walki o pokój.

W zakładach przemysłowych im. Stalina, spotykamy przy rewolwerówkach zetempowca, Mariana Kegla, nad którego maszyną powiewa czerwona chorągiewka oznaczająca, że podobnie jak wszyscy członkowie koła sportowego zaciągną on „Wartę Pokoju". Zobowiązał się on wykonać w dniu otwarcia Konkresu 250 proc. normy, a do końca listopada br. utrzymać przeciętną 200 proc. normy. Podejmując to zobowiązanie eKegel oświadczył:

„Imperialiści anglosascy uniemożliwili narodom miłującym pokój odbycie Kongresu w Sheffield. W brutalny sposób zaaresztowali a następnie wypędzili z Anglii przewodniczącego Stałego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Joliot-Curie. Brutalny ten czyn spotkać się musi z potępieniem postępowej ludzkości całego świata. Zaciągając „Warty Pokoju" my, członkowie koła sportowego chcemy dać wyraz swej gotowości prowadzenia walki o pokój. Moja odpowiedź imperialistom wojennym — to 250 proc. zamiast dotychczasowych 200 proc.

Obok pracuje Zbigniew Borowicz. Również i on jako członek koła postanowił zwiększyć swą wydajność pracy, wynoszącą dotychczas 160 proc., na 170 proc. normy.

— Podzielam w zupełności zdanie mojego towarzysza Mariana Kegla — powiedział — i spodziewam się, że wszyscy którzy tu pracujemy w około jak Lech Białas, Stefan Pawlak, wydajniejszą pracą w czasie trwania Kongresu zwiększymy siły obrońców pokoju światowego, któremu przewodzi Wielki Stalin.

Wzdłuż hali prawie na każdej maszynie powiewa czerwona chorągiewka. Przy szlifierce stoi wicemistrz Polski doskonały łucznik Walewski, który stara się nie stracić ani minuty, bowiem w swym zobowiązaniu postanowił podnieść wybitnie wydajność.

Z wielkim entuzjazmem zaciągnęli „Warty Pokoju" znani kolarze Vogt i Szymański, dalej motocykliści Antkowiak i Górny, pingpongiści Fiszer, Pawlak i Lewandowski, bokserzy: Balcer i Wieczorek.

Wszyscy oni oświadczają zgodnie, że dzisiaj pracują z tym większym entuzjazmem, gdyż wiedzą, że praca przyczynia się do obrony wielkiej sprawy — sprawy obrony pokoju. Sprawy która musi zwyciężyć gdyż na jej czele stoi Wielki Związek Radziecki.

Sportowcy Wielkopolski podjęli również zobowiązania indywidualne. M. in. Tadeusz Łuczak najlepszy strzelec w klubie z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie usprawnił ostrzenie narzędzi do frezarek, co przyniesie około 300.000 zł oszczędności rocznie. Zapaśnik Piotrowski Henryk postanowił do końca roku pracować bez braków na szlifierce.

Wszyscy zaś sportowcy - wyczynowcy wraz z Zarządem ZKS Stal postanowili w niedzielę przepracować po jednej godzinie przy budowie lodowiska dla dzielnic robotniczych Wildy i Dębca. **(Ol.)**

Przygotowania do sezonu zimowego w ZSRR

We Wszechzwiązkowym Komitecie Kultury Fizycznej i Sportu odbyła się konferencja, mająca na celu omówienie przygotowań sportowców ZSRR do nadchodzącego sezonu zimowego.

Jak wynika z prac konferencji, w tym sezonie nastąpi dalszy poważny wzrost umasowienia i podniesienia poziomu sportów zimowych. M.. in. w nadchodzącym sezonie przygotowanych zostanie 82 tys. klasowych narciarzy oraz 12 tys. łyżwiarzy, zaliczanych do jednej z 4 klas w klasyfikacji państwowej.

Wzrasta również znacznie liczba zimowych obiektów sportowych. M. in. w Gorki buduje się 12 torów łyżwiarskich, a w Nowosybirsku, gdzie już się zaczęła zima, otworzono 15 baz narciarskich i 3 tory łyżwiarskie. W tym sezonie oddane zostanie do użytku ponad 1,300 tys. par nowych nart oraz 1,5 miliona par łyżew.

Plan pracy kół sportowych na okres zimowy 1950/51

Rada Kultury Fizycznej WRZZ ogłosiła plan pracy dla kół sportowych na okres zimowy 1950/51.

listopad: eliminacje w tenisie stołowym indywidualne i drużynowe;

grudzień: eliminacje w piłce siatkowej i szachach,

styczeń: eliminacje w piłce koszykowej, nauka pływania, finały w tenisie stołowym, nauka jazdy na łyżwach;

luty: nauka jazdy na łyżwach, nauka pływania, finały w piłce siatkowej, I krok łyżwiarski;

marzec: finały w piłce koszykowej, finały w szachach, I krok pływacki,

Eliminacje we wszystkich gałęziach przeprowadzają Zarządy Okręgowe Zrzeszeń Sportowych.

Do finałów dopuszczone zostaną mistrzowskie koła każdego zrzeszenia (męskie i żeńskie). W indywidualnych rozgrywkach tenisa stołowego po dwóch zawodników z każdego Zrzeszenia.

Zjazd Związkowca przełożony na 26 bm

Krajowa konferencja aktywu ZS Związkowiec, która miała odbyć się dn. 19 bm. w Warszawie, przełożona została na niedzielę 26 bm.

SZNAJDER POKONANY PRZEZ KAUCA

W ramach meczu zapaśniczego o wejście do I Ligi pomiędzy ŁKS Włókniarz i Unią Swarzędz (6:2), sensacją była przegrana mistrza Polski Sznajdra z młodym Kaucem.

ATAK NA REKORD GODZINNY

Łyżwiarze w jeździe szybkiej: Kalbarczyk, Rytter i Głodkowski zobowiązali się w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pobić w tym sezonie godzinny rekord polski, należący do Dembowskiego.

Ich zalety i wady

Rewia młodych pięści Wybrzeża i Śląska

ROZEGRANY niedawno międzyokręgowy mecz juniorów Wybrzeża i Śląska rzucił ciekawy snop światła na poziom reprezentowany przez młode pięści i system szkolenia prowadzony w tych ośrodkach.

Zawody wykazały, że technicznie, gdańszczanie przewyższali swych przeciwników, ustępując im zdecydowanie w kondycji, a częściowo bojowości. Prawie we wszystkich walkach z reguły zawodnik śląski miał w trzeciej rundzie przewagę i walkę kończył w dużo lepszym stanie fizycznym.

Mecz jak wiadomo, zakończył się nieznacznym zwycięstwem gdańszczan 9:7, podczas, gdy pierwszy mecz wspomnianych zespołów w Elblągu przyniósł miażdżące zwycięstwo reprezentacji Wybrzeża 15:1.

Nauczeni smutnym doświadczeniem sprzed niewielu miesięcy, ślązacy przygotowali się bardzo starannie do rewanżu, przy czym najważniejszym ich argumentem było przeprowadzenie zawodów w rundach 3-minutowych (dla juniorów przepisy mówią o rundach 2-minutowych), co niewątpliwie było handicapem dla gospodarzy, a minusem dla gości — lepszych technicznie ale słabszych fizycznie.

A oto charakterystyka młodych zawodników:

ŚLĄSK: **Stodolny** (papierowa) — duża wytrwałość, ambicja i niezła lewa. Słaba, garda i zła praca nóg. **Sebastiański** (musza) — bojowy i pełen temperamentu o dobrej kondycji. Słabe wyczucie dystansu i słabe zwarcie. Brak umiejętności wychodzenia z końcowym ciosem po walce w zwarciu. **Leśniewski** (kogucia) — olbrzymi temperament poparty silnym ciosem i kondycją przy jednoczesnej prymitywnej technice i nieznajomości taktyki. **Susza** (piórkowa) — bojowy, dysponujący silnym ciosem. lecz chaotyczny i walczący nieczysto. Głowa zbyt wychylona do przodu, co grozi kontuzją przeciwnikowi. Ciosy są pchane a nie wyprowadzane.

Owczarczyk (lekka) — jeden z najbardziej utalentowanych zawodników młodego pokolenia. Mając słabego przeciwnika nie mógł należycie wykazać swych walorów. Za słabo się kryje przez co inkasuje zbyt dużo ciosów. **Hecht** (półśrednia) — zawodnik ten zbyt wcześnie zaawansował o kategorię wyżej. Technicznie dość dobrze zaawansowany lecz i u niego szwankuje garda. **Wieczorek** (średnia) — niezwykle odporny na ciosy, technicznie słaby.

Parę słów należałoby poświęcić reprezentantowi półciężkiej Krauzowi, którego moim zdaniem zbyt wcześnie ogłoszono jako wschodzącą gwiazdę pięściarstwa śląskiego. Niewątpliwie ma on duże zadatki na dobrego boksera, ale nigdy nie nauczy się dobrze boksować, jeżeli zechce już w pierwszych uderzeniach „zmieść" z ringu przeciwnika. Tak było, w walce z fizycznie słabszym, o parę kilo lżejszym Dampcem, z którym tylko wygrał na punkty.

WYBRZEŻE: **Górski** (papierowa) — o silnym ciosie z obu rąk, twardy i wytrzymały. Brak kondycji na finiszu i słaba praca nóg. **Klinkosz** (musza) — walczący z odwrotnej pozycji, zbyt mało operuje prawą ręką. Przy dobrej pracy nóg i doskonałym refleksie — nie wytrzymuje kondycyjnie szybkiego tempa 3 rund. **Boetcher** (kogucia) — błyskotliwy technich o doskonałej pracy nóg. Krótki zasięg ramion zmusza go do prowadzenia walki na półdystans. Do tego jednak potrzeba dużej szybkości i kondycji. Ten ostatni element najczęściej zawodzi i w trzecim starciu zawodnik ten traci co najmniej 50 proc. ze swej wartości. **Samulewski** (piórkowa) — mało błyskotliwy ale skuteczny. Daje sobie jednak narzucić styl walki przeciwnika, przez co jest często chaotyczny. **Bladzikowski** (lekka) — zawodnik rezerwowy nie dorósł do poziomu pozostałych reprezentantów.

Zelka (półśrednia) — twardy i wytrzymały punczer, bijący silnie z obu rąk, Często jednak za szybko chce zakończyć walkę, przez co staje się za mało celny. **Kucharski** (średnia) — dobry technik o ładnej kontrze i niezłej pracy nóg. Trochę za powolny, rozgrzewa się zbyt długo i nierównomiernie rozkłada siły. Zawodnik o dużej przyszłości ale za mało odporny na ciosy przeciwnika. **Dampc** (półciężka) — niezły technik o słabych jednak walorach fizycznych.

A. Skotnicki

Pod ligowymi koszami i ostatnie jesienne spotkania szczypiornistów

OSTATNIA niedziela ligowa koszykarzy wyjaśniła już do pewnego stopnia układ sił w I rundzie rozgrywek. Tabelę otwiera bez porażki Kolejarz Poznań, zamyka bez zwycięstwa druga drużyna poznańska, Związkowiec. Kolejarzom następuje na pięty Spójnia gdańska, a Gwardię Kraków dzieli od Związkowca tylko jedno odniesione zwycięstwo. Pozostałe zespoły, tworzą trzecią środkową grupę.

Prawdopodobnie układ między tymi trzema grupami nie ulegnie zmianie przed upływem I rundy, możliwe mogą być jedynie zamiany miejsc we wnątrz poszczególnych grup.

19 bm., w niedzielę walczą następujące pary (w nawiasach wyniki z rozgrywek ub. sezonu — na I m. wynik uzyskany przez niedzielnych gospodarzy na własnych salach):

Spójnia Łódź — AZS W-wa (67:56. 44:55);

Spójnia Gdańsk — Związkowiec Poznań (42:37, 54:33);

Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź (54:36, 40:29);

Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków (45:32, 38:41).

Zwycięstwa Spójni Gdańsk i Kolejarza Poznań są zupełnie pewne. W Łodzi AZS prawdopodobnie ulegnie Spójni zwłaszcza, że ma wystąpić już bez Kamińskiego i Popławskiego Z., którzy rozpoczęli odsługiwać powinność wojskową i w związku z tym przeszli do CWKS. W Krakowie obie drużyny mają mniej więcej równe szanse. Ostatnio wykazana forma przemawia za Włókniarzem, własny teren — za Gwardią.

W II LIDZE spotkają się: Stal Święt. — Kol. Gdańsk, Kol. Toruń — Kolejarz Kraków, Kolejarz W-wa — AZS Wrocław (20:28), Kolejarz Ostrów — AZS Kraków (18:27, 39:30).

Pewne zwycięstwa powinny stać się udziałem Kolejarzy Gdańsk i Ostrów.

W LIDZE kobiecej walczy Gwardia Kraków z Włókniarzem Łódź (27:16) i Spójnia W-wa ze Spójnią Gdańsk. Drużyny gospodarzy są zdecydowanymi faworytami.

Na całkowite wyjaśnienie w tabeli I rundy musimy poczekać na spotkania Gwardii ze Spójnią W-wa (26 bm.) i z AZS W-wa (3.12.).

Obecnie bez straty punktów prowadzą AZS W-wa i Gwardia Kraków.

OBIE LIGI szczypiorniaka kończą w niedzielę rozgrywki jesiennej rundy. Z rundy tej pozostanie im do rozegrania jeszcze jedna kolejka, przełożona z 15 października na wiosnę.

Najbliższe spotkania:

I LIGA: Kolejarz Tarn. Góry — Ogniwo Kraków, Spójnia Kat. — Kolejarz Gniezno, Budowlani Chorz. — Włókniarz Łódź i Budowlani Opole — AZS Kat.

II LIGA: Unia Kraków — Związkowiec Bydg., Górnik Siem. — Stal Kuźnia Rac., AZS Wrocław — Włókniarz Kraków i Stal Siem. — Kolejarz Opole.

Epilog jednego meczu kosza

5 listopada w Poznaniu, po spotkaniu Związkowiec Poznań — Ogniwo Kraków (wynik 31:32 dla Ogniwa) w ramach rozgrywek I ligi koszykówki, doszło do pożałowania godnych zajść, nie mających precedensu w dotychczasowej historii koszykówki polskiej.

Niezadowolona z orzeczeń sędziego (Korwina z Gdańska) publiczność oraz działacze Związkowca wystąpili czynnie przeciwko niemu, a jedynie postawa koszykarzy Ogniwa zapobiegła poważniejszym ekscesom.

Abstrahując od sposobu prowadzenia zawodów przez sędziów Korwina i Miszczuka (Bydg.) musimy z całą stanowczością potępić zachowanie się zarówno publiczności jak i działaczy Związkowca.

Jednym z prowokatorów zajść był zawodnik (nie biorący udziału w tym meczu) i trener Związkowca Pozn. oraz sędzia PZKSS — b. reprezentant Polski w koszykówce i szczypiorniaku Eugeniusz Dylewicz.

Po przeprowadzeniu dochodzeń i przesłuchaniu zainteresowanych stron, Główna Komisja Dyscyplinarna PZKSS ukarała:

ZKS ZWIĄZKOWIEC, POZNAŃ za nieutrzymanie porządku na tych zawodach rozegraniem zawodów w dniu 3.IX br. przy drzwiach zamkniętych.

DYLEWICZA EUGENIUSZA za prowokujące publiczność do wystąpień i niewłaściwe zachowanie się w stosunku do sędziego zawodów, na wyżej wspomnianych zawodach — dyskwalifikacją jako zawodnika, działacza i trenera PZKSS na przeciąg lat 2 (od 17.XI. br.) oraz skreśleniem z listy sędziów PZKSS bez prawa ubiegania się o ponowne wpisanie na listę.

WYBIERALSKIEGO JANUAREGO (Związk. Pozn.) za uderzenie przeciwnika, dyskwalifikacją na przeciąg lat 2 (od 17.XI. b. roku).

BĘTKOWSKIEGO JERZEGO (Ogn. Kr.) za niewłaściwe odezwanie się do zawodnika przeciwnej drużyny surową naganą.

Oprócz powyższej sprawy Główna Komisja Dyscyplinarna. PZKSS rozpatrzyła również i szereg innych wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom.

Oto jeden wymiar kary:

Staszak Zenon (Kol. Pozn.) dyskwalifikacja na przeciąg 3 lat jako działacz i sędzia PZKSS za niewłaściwe zachowanie się jako kierownik drużyny ZKS Kolejarz Poznań, na półfinałach Mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej w Grudziądzu w dniach 16—17 IX. br.

Bednarek i Lenart z Gwardii Ł. bez porażki w I lidze

Układ sił klubów I Ligi zapaśniczej po dwu niedzielach drugiej rundy nie uległ zasadniczym zmianom. Prowadzi w dalszym ciągu Związkowiec Mysłowice — 14 pkt. przed Gwardią Łódź i Stalą Nowy Bytom— po 11 pkt., Związkowcem Warszawą — 10 pkt., Kolejarzem Poznań — 9 pkt., Stalą Wrocław — 8 pkt. i Związkowcem Kraków — 5 pkt.

W porównaniu ze stanem posiadania na końcu I rundy, awansowała o dwa miejsca Stal Nowy Bytom po zwycięstwie nad Stalą Wrocław i remisie ze Związkowcem Mysłowice. Nowobytomianie zrównali się ilością punktów z łódzką Gwardią, która pauzując w ubiegłą niedzielę, miała okazję zwyciężyć tylko ze Związkowcem warszawskim. Spadek Kolejarza poznańskiego tłumaczy się jego dwiema porażkami, ze Stalą Wrocław i Związkowcem Mysłowice.

Najwięcej zawodników w meczach ligowych wprowadził Związkowiec Mysłowice — 17, przy czym pięciu nowych w drugiej rundzie, następnie Związkowiec Warszawa — 15 i pięciu nowych w drugiej rundzie. Najmniejszą ilością zawodników operowały dotychczas Gwardia Łódź i Stal Nowy Bytom — po 11 oraz Kolejarz Poznań — 10.

Z 92 zawodników, którzy przewinęli się przez matę w ciągu dotychczasowych spotkań I Ligi, tylko Bednarek i Lenart, obaj Gwardia Łódź, wygrali wszystkie walki.

W najbliższą niedzielę spotkają się następujące pary (w nawiasach wyniki I rundy):

Gwardia Łódź — Kolejarz Poznań (3:5), Związkowiec Kraków — Stal Nowy Bytom (3:5) i Związkowiec Mysłowice — Stal Wrocław (5:3). Faworytami są: Gwardia Łódź, Stal Nowy Bytom i Związkowiec Mysłowice.

Pięściarze Poznania gotowi do spotkań z Warszawą

POZNAŃ, 15.XI (tel. wł.). W sobotę i niedzielę gościć będą w Poznaniu pięściarze stolicy, którzy zmierzą się z reprezentacjami juniorów i seniorów okręgu poznańskiego. W sobotę spotykają się reprezentacje juniorów Poznania i Warszawy od wagi papierowej do półciężkiej w 10-ciu kategoriach, w niedzielę zaś walczyć będą reprezentacje seniorów od muszej do ciężkiej w 8-miu wagach.

W związku z zawodami kapitan sportowy POZB Muschol ustalił następujące reprezentacje Poznania: seniorzy: Woźniak (Kol. Ostrów), Manelski i Stręk (obaj Związk.), Guzewicz (Gward. Gorzów), Kaźmierczak (Kol. Poznań), Nowaczyk (Gward. Krot.), Grzelak (Włókn. Kalisz) oraz Gładysiak (Kol. Pozn.).

Juniorzy: Czerwiński (Bud.), Zandecki (Spój.), Lobry (Kol.), Mocek (Gward.), Kapturski (Stal), Łukowski i Kaźmierczak (obaj Związk.), Mrówka (Bud.) i Wituchowski (Związk.).

Mistrzostwa pingpongowe ZS Ogniwo

Mistrzostwa pingpongowe ZS Ogniwo, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Lublinie zapowiadają się interesująco z uwagi na to, iż w czasie spotkań drużynowych dojdzie do pojedynku mistrza Polski Patyńskiego, z Arbachem, Mamczaryczykiem i Ciuprykiem.

W zawodach wezmą udział drużyny ligowe z Wrocławia, Krakowa i Lublina oprócz zespołów z innych miast Polski. Na podstawie ostatnich wyników największej szans na uzyskanie pierwszego miejsca posiada zespół wrocławski, który ubiegłej niedzieli pokonał mistrza Polski — Stal Siemianowice.

Interesująco zapowiada się również spotkanie drużyn ligowych z Krakowa i Lublina. Lublinianie po zwycięstwie nad warszawskim Kolejarzem dowiedli, iż drużyna ich nabrała większej rutyny i umiejętności technicznych.

4 mecze międzymiastowe bokserów

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Poznaniu dwa mecze bokserskie, Warszawa — Poznań w kategorii juniorów i seniorów.

Mecz juniorów odbędzie się w sobotę w 10 kategorjach (od papierowej do półciężkiej). Skład Warszawy będzie taki: Slatkowski, Maćkowski, Katana, Rosiak, Borkowski, Błach. Pyda, Grzesiewicz, Kozioł, Lasek.

W niedzielę walczą seniorzy w składzie: Szulim, Kubowicz, Możdżyński, Żurawski. Masiarek, Kwaśniewski, Paliński, Litwin, Gościański.

Bokserzy Gwardii mają w najbliższą niedzielę uroczystość klubową i w meczu nie mogą brać udziału. — Tak więc, trzon drużyny seniorów został oparty na ósemce CWKS.

Obsada sędziowska na mecze bokserskie

W najbliższą niedzielę odbędzie się kilka meczów międzymiastowych, których obsada sędziowska będzie następujaca:

Śląsk—Kraków w Krakowie, w ringu Gronowski (Wa), na punkty Maciejewski (Wa).

Łódź—Wrocław we Wrocławiu, w ringu Nowakowski, na punkty Kupfersztajn.

Poznań — Warszawa, spotkanie juniorów w sobotę w Poznaniu, w ringu Łaukedrey (Szcz.), na punkty Sikorski (Ł.).

Poznań — Warszawa seniorów, w niedzielę. Obsada ta sama co i na mecz juniorów.

Kolarze walczą o tytuły na kursie trenerów i instruktorów

W warszawskim WKKF odbędzie się w dniach od 17—30 bm. kurs unifikacyjny dla trenerów i instruktorów kolarskich. W ramach kursu odbędzie się również kurs dla sędziów. Celem kursu jest ujednolicenie terminologii, systematyki i ćwiczeń, następnie ujednolicenie zasad szkolenia, sędziowania i organizacji sportu.

W kursie weźmie udział 24 kandydatów, ze zrzeszeń sportowych, mianowicie z Kolejarza — 2, CWKS — 1, Ogniwo — 5, Unii — 1, Stali — 2, Włókniarza — 3, Budowlanych — 1, Spójni — 1, Związkowca — 4 i Gwardii — 4.

Wśród zgłoszonych kursantów jest szereg znanych kolarzy, jak: Wrzesiński, Nowoczek, Rzeźnicki, Kupczak, Gabrych, Targoński, Kudert, Kapiak, Włodarczyk i Tuora. Z wymienionych Włodarczyk i Wandor mają już tytuły trenerów, podobnie jak i znany przed wojną szosowiec, Michalak.

W kursie weźmie również udział Józef Stefański, czołowy kolarz szosowy przed wojną i zwycięzca Tour de Pologne 1929. Stefański, który obecnie jest mechanikiem, brał udział w tym charakterze niemal we wszystkich wyścigach wieloetapowych po wojnie.

Prelegentami na kursach będą: płk. Noskiewicz (AWF), dr dr Zajączkowski, Łukasik i Sidorowicz (Gł. Poradnia Sport.-Lekarska), red. Dall (GKKF), trenerzy inż. Szymczyk i Wisznicki oraz Cieślak i Klimaszewski (PZKol.) i inni.

RZEŹNICKI W CWKS

Znany szosowy kolarz Rzeźnicki (Kolejarz W-wa) zasilił szeregi sekcji kolarskiej CWKS. Spodziewać się należy, że pod doświadczonym okiem Rzeźnickiego młoda sekcja CWKS będzie się dobrze rozwijać.

Turniej tenisa stołowego ZS Spójnia

W dniach od 17 do 19 bm. rozegrany zostanie w Krakowie turniej tenisa stołowego ZS Spójnia. Turniej odbędzie się w konkurencjach męskich i żeńskich. Spodziewany jest udział zawodników 14 okręgów ZS Spójnia.

Trenerzy lekkoatletyczni radzą

16 listopada rozpocznie się w Warszawie plenarne posiedzenie Rady Trenerów PZLA. W obradach wezmą udział Morończyk, Pabiś, Gąssowski, Wachałowski, Hoffman K., Gierutto, Schmidt i dr Sidorowicz. Program obrad obejmuje następujące punkty:

1) Plan roczny na rok 1951/52 (imprezy lekkoatletyczne, przygotowanie zawodników, szkolenie kadr instruktorskich).

2) Caloroczny program pracy sekcji lekkoatletycznych w klubach.

3) Rola trenera w ustroju socjalistycznym (referat).

4) Metoda treningu.

5) Opieka lekarska.

6) Pomoc naukowa.

7) Konserwacja stadionów.

Plenum Rady Trenerów będzie obradować przez cztery dni. Uroczyste otwarcie nastąpi 16.11 o godz. 18,30 w lokalu PZLA, Puławska 2.

Sędziowie międzynarodowi i związkowi PZLA w dniach 11 — 15 listopada przebywali w Warszawie na kursie unifikacyjnym. W kursie uczestniczyli przedstawiciele wszystkich okręgów PZLA, za wyjątkiem Rzeszowa i Białegostoku.

Dwa spotkania w lidze pingponga

Jedyne spotkania Ligi tenisa stołowego, między Związkowcem z Poznania a drużynami stołecznymi Związkowcem i Kolejarzem, które odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Warszawie nie przyniosą wiele emocji, ponieważ wynik nie jest trudny do przewidzenia. Drużyny stołeczne wzbogacą się o dalsze punkty.

Nie znaczy to jednak wcale, że zwycięstwa zostaną uzyskane bez walki. Pamiętać bowiem należy, że Ogniwo Wrocław miało dość ciężką przeprawę w Poznaniu, a mistrz Polski juniorów Roslan doznał nawet porażki.

Kolejarz przystępuje do spotkania wzmocniony przez udział w jego barwach Karasia.

Egzaminy na sędziów bokserskich

Egzaminy dla sędziów bokserskich— kandydatów odbędą się 18 i 19 bm. w Krakowie i Wrocławiu. W Kraokwie egzaminatorami będą Maciejewski i Gronowski, a we Wrocławiu Nowakowski i Kupfersztajn.

Odpowiedzi REDAKCJI

Gajda — Dzierżoniów. Za przysłany materiał dziękujemy. Zostanie wykorzystany.

Majcher — Drawsko. 1. Cenę książek sportowych przelicza się w nowym pieniądzu tak samo jak wszystkie artykuły: za 100 starych zł — 3 nowe. 2. Kusociński nie napisał żadnej pracy z dziedziny biegów. 3. Brakujące numery „Przeglądu Sportowego" można nabyć w administracji pisma: Warszawa, Wiejska 12. 4. Niewątpliwie tak.

Łodzianin. Fakty późnego dochodzenia „Przeglądu" na prowincję są nam znane. Niestety nie jest to zależne od Redakcji. List Wasz wykorzystamy przy interwencji w tej sprawie.

Kaczmarczyk — Tomaszów Mazowiecki. Ostateczne tabelki rozgrywek o wejście do II Klasy Państwowej przedstawiają się następująco:

Grupa II:

1.	Gwardia, W-wa	15	38: 8
2.	Kolejarz, Łódź	11	30:15
3.	Kolejarz, Olsztyn	7	17:22
4.	Gwardia, Białystok	5	14:24
5.	Kolejarz, Siedlce	2	10:40

Grupa IV:

1.	Stal, D. Górnicza	12	24:10
2.	Spójnia, Kraków	11	21:20
3.	Stal, Mielec	8	22:18
4.	Stal, Stalowa Wola	8	12:17
5.	Kolejarz, Chełm	1	11:33

Karczmarzyk — Brzeg. Projekt Wasz przesłaliśmy do PZKol.

Kuszkowski — Białołęka Dworska. W sprawie trenera piłkarskiego i nowych przepisów radzimy zwrócić się do WOZPN Warszawa, Puławska 2a.

II liga Grupa wschodnia	Ogniwo Bytom	Stal Katowice	Ogniwo Tarnów	Stal Lipiny	Ogniwo Częstochowa	Związkowiec Chełmek	Związkowiec Przemyśl	OWKS Lublin	Kolejarz Przemyśl	Włókniarz Częstochowa	Obce boiska: Wygrane	Obce boiska: Remisy	Obce boiska: Porażki	Własne boisko: Wygrane	Własne boisko: Remisy	Własne boisko: Porażki	Gier	Punktów	Stosunek bramek	Lokata
Ogniwo Bytom	■	2-1 / **1-1**	3-4 / **1-0**	**3-1** / 1-0	1-1 / **3-0**	**5-0** / 5-0	**1-0** / 2-2	**2-0** / 3-1	1-3 / **5-1**	3-0 / **8-0**	5	2	2	8	1	—	18	29-7	50-15	1
Stal Katowice	**1-2** / 1-1	■	**1-0** / 1-1	**2-3** / 0-4	2-1 / **5-3**	1-3 / **5-1**	**9-1** / 3-1	3-1 / **4-2**	2-0 / **3-2**	**8-2** / 2-1	5	2	2	7	0	2	18	26-10	53-29	2
Ogniwo Tarnów	**4-3** / 0-1	0-1 / **1-1**	■	0-0 / **2-1**	**1-1** / 3-0	**1-0** / 0-0	0-2 / **3-0**	5-0 / **3-3**	**3-1** / 2-0	**5-0** / 3-2	4	2	3	6	3	0	18	25-11	36-16	3
Stal Lipiny	1-3 / **0-1**	3-2 / **4-0**	**0-0** / 1-2	■	1-2 / **3-0**	4-5 / **3-0**	**4-2** / 6-0	**2-2** / 1-2	**4-0** / 5-0	1-2 / **4-1**	3	—	6	6	2	1	18	20-16	47-24	4
Ogniwo Częstochowa	**1-1** / 0-3	**1-2** / 3-5	1-1 / **0-3**	**2-1** / 0-3	■	**3-1** / 2-4	2-2 / **0-1**	4-2 / **2-1**	0-2 / **4-0**	2-0 / **0-1**	2	2	5	4	1	4	18	15-21	27-33	5
Związkowiec Chełmek	0-5 / **0-5**	**3-1** / 1-5	0-1 / **0-0**	**5-4** / 0-3	1-3 / **4-2**	■	**3-1** / 1-2	**6-0** / 2-2	**2-1** / 0-2	0-0 / **2-4**	—	2	7	6	1	2	18	15-21	30-41	6
Związkowiec Przemyśl	0-1 / **2-2**	1-9 / **1-3**	**2-0** / 0-3	2-4 / **0-6**	**2-2** / 1-0	1-3 / **2-1**	■	**2-1** / 1-3	**0-0** / 2-0	**4-4** / 1-1	2	1	6	3	4	2	18	15-21	24-43	7
OWKS Lublin	0-2 / **1-3**	**1-3** / 2-4	**0-5** / 3-3	2-2 / **2-1**	**2-4** / 1-2	0-6 / **2-2**	1-2 / **3-1**	■	**1-1** / 1-1	2-2 / **4-1**	—	4	5	3	2	5	18	12-24	28-45	8
Kolejarz Przemyśl	**3-1** / 1-5	**0-2** / 2-3	1-3 / **0-2**	0-4 / **0-5**	**2-0** / 0-4	1-2 / **2-0**	0-0 / **0-2**	1-1 / **1-1**	■	**4-1** / 0-0	—	3	6	4	1	4	18	12-24	18-36	9
Włókniarz Częstochowa	**0-3** / 0-8	2-8 / **1-2**	0-5 / **2-3**	**2-1** / 1-4	**0-2** / 1-0	**0-0** / 4-2	4-4 / **1-1**	**2-2** / 1-4	1-4 / **0-0**	■	2	1	6	1	4	4	18	11-25	22-53	10

*) Wyniki uzyskane na własnym boisku — **wytłuszczone**, górne wyniki osiągnięte w czasie I rundy rozgrywek.

Pismo sportowe. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch". Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, N—I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25. Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm X 1 łam 3 zł 60 gr.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa. Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-130987

Rozważania po meczu z Węgrami

TRUDNO jest pisać o przyczynach przegranego meczu, którego się nie oglądało. Tym niemniej nasuwa się kilka uwag. Już w poprzednim numerze staraliśmy się dociec przyczyny porażki. Nie było na to wtedy czasu, by dokładniej rozstrzygnąć sprawę.

Analizując źródła niepowodzenia naszych bokserów, postarajmy się odrzucić element pomyłek sędziowskich. Jest to temat zupełnie oddzielny, który już nieraz był poruszany i zapewne, będzie jeszcze wielokrotnie nicowany. Wiemy z doświadczenia, że na ringu zagranicznym, przy obcej publiczności, sędziowie neutralni ulegają mniejszym lub większym wpływom widowni, która by chciała oglądać swych pupilów jako zwycięzców. Jest to oczywiście błędne, ale jest ludzkie. Na obcym terenie, gdy walka ma charakter wyrównany, sędziowie w większości wypadków przyznają zwycięstwo miejscowemu pięściarzowi.

I dlatego nasuwa się natychmiast pytanie: Czy słuszne jest, że w meczach międzypaństwowych skasowano remisy i musi być wyłoniony zwycięzca? Jeśli chodzi o moje zdanie, boks jest sportem, w którym może być walka nierozstrzygnięta. Przecież jest wiele dyscyplin sportu, w których istnieją remisy. Dlaczego więc w boksie musi być wyłoniony zwycięzca? Czyż nie można sobie wyobrazić idealnego układu sił — takiej walki, w której obaj zawodnicy będą równorzędnymi przeciwnikami?

Na ten temat przeprowadziłem niejedną dyskusję. Przypominam sobie, że jednym z największych przeciwników remisów w boksie jest popularny sędzia Łaukedrey, który twierdzi, że zawsze można wybrać lepszego. Jest to oczywiście sprawa zapatrywania się na boks — bo jeden z sędziów może np. oceniać wyżej atak, drugi znów obronę i jeśli jest zwolennikiem ofensywnego boksu, to przy wyrównanej walce wskaże na X. Drugi znów sędzia, który przekłada defensywę wskaże na Y.

NIE zgadzam się więc z twierdzeniem, aby sędzia mógł przy idealnie wyrównanej walce wskazać bez omyłki na zwycięzcę. Niestety poziom naszych sędziów, którzy, jak to wykazało jawne sędziowanie, mają częstokroć zupełnie odmienne zdanie, nie wskazuje na to, aby bezbłędnie mogli wyłonić zwycięzcę przy wyrównanej walce.

Ale wreszcie powracamy do pytania: Jakie są przyczyny przegranej naszych bokserów w Budapeszcie?

Moim zdaniem, zrobiono wszystko, aby dobrze przyszykować reprezentantów. Odbył się przecież obóz w Czerwieńsku. A więc...? Wydaje mi się, że naszym bokserom brak w tej chwili oszlifowania w meczach międzynarodowych. Zbyt rzadko walczymy z obcymi przeciwnikami. Bokser o pewnej klasie nie może się obracać w kółko na tym samym ringu i ciągle spotykać się z tymi samymi przeciwnikami, od których już niczego nie może się nauczyć.

Drugą ważną sprawą dla podniesienia poziomu naszej kadry reprezentacyjnej byłyby niewątpliwie próby odmłodzenia drużyny reprezentacyjnej. Jak się takie próby przeprowadza?

Po pierwsze organizuje się mecze międzypaństwowe juniorów i od młodych lat oswaja się zawodników z zagranicznymi ringami. Tego rodzaju spotkania były przeprowadzone w 1948 r. z Czechosłowacją i Węgrami.

PO drugie należałoby organizować — tak jak to robią piłkarze — mecze międzypaństwowe na dwa fronty. A więc, jeśli nasza pierwsza drużyna walczyła w Budapeszcie, druga mogła walczyć z Węgrami w kraju. Właśnie w tej drugiej drużynie mogliby się znaleźć młodsi pięściarze, którzy byliby wypróbowani, przechodziliby ogniową próbę i nabieraliby doświadczenia.

Taki projekt był już ostatnio rozpatrywany przez zarząd PZB i w pełni zasługuje na poparcie.

Jeśli chcemy odnosić sukcesy na mistrzostwach Europy, musimy pomyśleć o spotkaniach międzynarodowych, które odbyłyby się jeszcze przed turniejem w Mediolanie. Jeśli tego nie uczynimy, nie wróżymy naszym pięściarzom sukcesów na mistrzostwach.

K. Gryżewski

Wielkie osiągnięcia Wrocławia i wielkie prace do wykonania

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „PRZEGLĄDU")

PIĘĆ lat temu nikt nie przypuszczał, że stolica Dolnego Śląska będzie miastem boisk, basenów i kortów. Trybuny stadionu przedstawiały żałosny widok: spłaszczone były od bomb, a centralne pole podobne było do pieczary; leje sięgały na głębokość kilkunastu metrów.

Zdewastowana była Hala Ludowa. Ponad tysiąc okien nieoszklonych. Śmiałkowie, którzy decydowali się na urządzenie zawodów bokserskich rozpalali obok ringu ognisko, wokół którego grzali się zawodnicy i widzowie.

Kryta pływalnia była zupełnie zniszczona. Betonowe baseny na stadionie i Oporowie pękały z braku wilgoci. Skocznie leżały w gruzach. Z kortów tenisowych wyglądały chwasty. Dziesiątki boisk i bieżni, tor kolarski na Poświętnem, tor regatowy, hale gimnastyczne i obiekty sportowe SWF znajdowały się w opłakanym stanie.

SZYBKA ODBUDOWA

Mimo takiego stanu rzeczy, i mimo trudnego okresu, w jakim znajdowaliśmy się tuż po wyzwoleniu, przystąpiono z entuzjazmem do odbudowy.

Dużym bodźcem była Wystawa Ziem Odzyskanych, w ramach której odbyło się szereg atrakcyjnych imprez sportowych. W błyskawicznym tempie szła praca. Dziś stadion im. gen. Świerczewskiego jest perłą Polski. Główne boisko piłkarskie, bieżnia lekkoatletyczna i tor żużlowy, opasane są pięknymi trybunami, mieszczącymi ponad 75.000 widzów.

Przyległe boisko Gwardii posiadające bieżnię i trybuny na 10 tys. widzów, wygląda jak bombonierka. Do dyspozycji jest kilkanaście kortów tenisowych Piękne są baseny, skocznia, którą miastu podarowali robotnicy z Pafawagu.

Mamy idealną halę gimnastyczną w ośrodku kultury fizycznej, olbrzymie pole do zawodów hippicznych i zlotów, ładne stadiony posiadają Pafawag, AZS, Kolejarz i kilka innych klubów.

SĄ I BRAKI

Czy boiska te są jednak w pełni wykorzystywane? Czy Zrzeszenia, kluby i koła sportowe, dbają o to, aby młodzież uprawiała wszystkie dyscypliny sportowe?

Niestety, jest inaczej. Tor kolarski, tor żużlowy i wiele innych obiektów sportowych są miesiącami nietknięte. Rzadko kiedy na wrocławskiej autostradzie można spotkać trenujących kolarzy. O zawodach konnych ani słuchu. To samo można powiedzieć o zawodach gimnastycznych. Żadne miasto nie posiada tylu kortów, a mimo to nie mieliśmy we Wrocławiu ani jednej imprezy tenisowej o poważnym znaczeniu (o czym pisaliśmy nie tak dawno — przyp. red.).

Pięcioletnie współzawodnictwo sportowe na Dolnym Śląsku dało charakterystyczny wynik: budowniczowie boisk zdystansowali wyraźnie działaczy sportowych. Rezultat jest taki, że nie wszystkie obiekty sportowe są w pełni wykorzystane.

Błędy te wynikały z powodu słabej koordynacji pracy różnych związków sportowych. Większość działaczy sportowych dbała przede wszystkim o rozwój dochodowych sekcji.

Reorganizacja związków sportowych zmienić może ten stan rzeczy. WKKF, kierując się dobrem rozwoju naszej kultury fizycznej, nastawi na odpowiedni tor pracę we wszystkich gałęziach sportowych. Masy ludowe będą nie tylko uprawiały piłkę nożną i boks, lecz także, inne mniej na razie popularne, ale piękne i zdrowe konkurencje sportowe, aby każdy był w stanie zdobyć z celującym wynikiem odznakę SPO.

M. Drajgor

Wybrzeże donosi..

W mistrzostwach piłkarskich klasy A Wybrzeża prowadzą bez straty punktów drużyny: Gwardii, Gd.; Stali, Gd. i zeszłoroczny mistrz Kolejarz, Gd. Pomiędzy tymi trzema zespołami rozegra się niewątpliwie walka o tytuł mistrza okręgu gdańskiego.

W ostatnich tygodniach obserwuje się na Wybrzeżu znaczny wzrost zainteresowania zapaśnictwem. Przyczyniły się do tego rozgrywki o mistrzostwo okręgu, które spopularyzowały tę gałąź sportu. Mistrzostwo okręgu zdobyła Spójnia Gdańsk, która posiada silne punkty w zawodnikach: Walinowiczu i Kowalewskim.

Według ostatecznych obliczeń w marszach jesiennych w trójmieściu udział brało 2683 studentek i studentów. W porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza to ponad dwukrotny wzrost uczestników.

2 listopada rozpoczął się w siedzibie WKKF kurs dla kandydatów na sanitariuszy sportowych organizowany przez Wojewódzką Poradnię Sportowo-Lekarską. Na kurs ten po dwóch przedstawicieli wydelegowały zrzeszenia i kluby.

Sekcja tenisowa sopockiego Ogniwa uzyskała odpowiednią salę, w której urządzi kryty kort. Jest nią nie duży pawilon należący do Międzynarodowych Targów Gdańskich w Sopocie. Uruchomienie tego kortu, pozwoli ZKS Ogniwo na kontynuowanie w zimie akcji szkoleniowej wśród młodzieży.

A. SKOT.

Boks bydgoski bez hali a pływacy bez pływalni

Bydgoszcz, w listopadzie

BOKSERZY i pływacy nie mają szczęścia od szeregu lat do „Ojców Miasta". Uchwalało się i budowało różnego rodzaju obiekty, z pominięciem interesów bokserów i pływaków.

Pięściarze mają ostatecznie gdzie trenować, korzystają z sal gimnastycznych przy szkołach, a spotkania rozgrywali do niedawna w hali DOW. Ostatnio i ta zamieniona została na salę gimnastyczną i jako taką zamknięto dla organizowania spotkań, a mogła pomieścić około 2.500 widzów.

Pomorski OZB z powodu takiego zakazu, zmuszony został w ostatniej niemal chwili do odwołania bokserskich mistrzostw miast. Przygotowująca się do rozgrywek w drugiej lidze drużyna Związkowca, ma również poważne kłopoty o miejsce organizowania spotkań.

Mówiło się dużo o powiększeniu sali miejskiego Ośrodka FW, rozpoczęła budowę większej sali Spójnia, wtajemniczeni szepcą już nawet, że obecna hala targowa zamieniona ma być na halę sportową, wszystko to jednak są tylko projekty, a tymczasem rozwój boksu cofa się z dniem każdym, a młodzież zaczyna szukać innych rozrywek i to często niezbyt godziwych.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa pływaków, którzy już od niepamiętnych czasów z początkiem jesieni kończą sezon. Kolejarz wysyła wprawdzie dwa razy w miesiącu drużynę na kryty basen do Poznania. Taka wycieczka do Poznania zabiera cały dzień i przez to młodzież szkolna zaniedbuje się w nauce.

A w jaki sposób utrzymać się mają w formie członkowie kadry narodowej, Mrozówna i Kriesa?! Bydgoszcz otrzymała na sezon letni wspaniały basen, do którego bez większego kłopotu można o każdej porze bez ograniczeń napuszczać ciepłą wodę. Pokrycie i zabezpieczenie tego basenu stworzyłoby idealne warunki dla pływactwa pomorskiego. Plany są gotowe a chętnych rąk do pracy nie zabraknie na pewno.

Czy nie należy energicznie zająć się tym zagadnieniem i w tak poważnym ośrodku zlikwidować raz na zawsze tego rodzaju niedociągnięcia.

W imieniu młodych pełnego zapału pływaków i bokserów Bydgoszczy i Pomorza bijemy na alarm i zwracamy się o pomoc do członków Miejskiej Rady Narodowej.

(Wic)

Kadry-koło-styl pracy tematem obrad ZS Stal

W SALI konferencyjnej Związku Zawodowego Metalowców obradowało w niedzielę 12 bm. rozszerzone Plenum Rady Głównej ZS Stal.

W obradach wzięli udział m. in. przedstawiciele: GKKF — Glinka, CRZZ Dołowy, ZMP — Marmurowicz, ZZMet. Wojciechowski.

Referat na temat znaczenia kadr, jako podstawowego czynnika rozwoju kultury fizycznej i sportu, wygłosił przewodniczący Rady Głównej Zrzeszenia — Błaszczyk. Mówca podkreślił, że sprawa kadr jest zasadniczym czynnikiem w zadaniach, jakie stawia przed ZS Stal Plan 6-letni. Omówił on również znaczenie roli wychowawczej sportu i zbliżenia do terenu, konieczność wprowadzenia nowych metod pracy i zwiększenia jej wydajności.

Mimo sukcesów, jakimi może poszczycić się Zrzeszenie, do których należą (wykonanie planu szkolenia na rok bieżący w 106 proc., coraz większy udział członków ZS Stal w imprezach masowych, oraz sukcesów w sporcie wyczynowym, Zrzeszenie ma również niedociągnięcia.

Zarówno Rady Okręgowe, jak i Rada Główna nie pracowały kolektywnie, brak było również współpracy z ZMP, oraz powiązania z terenem. Prowadzona była także niewłaściwa polityka kadrami.

W dyskusji zabierało głos 24 delegatów. Omówili oni niedociągnięcia na swych terenach, poddając je wnikliwej analizie.

Do najważniejszych problemów poruszonych w dyskusji należała troska o kadry, ich dobór i styl pracy, rola koła sportowego w umasowieniu kultury fizycznej, niedostateczne spopularyzowanie odznaki SPO oraz opieka nad zawodnikami.

Zebrani powzięli uchwałę, w której postanawiają: W związku z 33 rocznicę Rewolucji Październikowej oraz w związku z przypadającym obecnie Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wezwać wszystkie ogniwa sportowe ZS Stal do czerpania wzoru w swej codziennej pracy z doświadczeń Pierwszego Państwa Socjalistycznego i polecić ogniwom sportu związkowego w terenie propagowanie wspaniałych osiągnięć sportu radzieckiego i metod treningu oraz pracy organizacyjnej.

Na odcinku szkolenia kadr mobilizować i wysunąć młode kadry sportowców i działaczy, przede wszystkim członków ZMP, których oblicze ideologiczne i dotychczasowy wkład pracy gwarantują wywiązanie się z zadań w terenie, oraz zabezpieczyć odpowiednie wykorzystanie przeszkolonych członków.

Wzmóc pracę ideologiczną w klubach i kołach sportowych, podnieść aktywność podstawowych komórek sportu związkowego — kół sportowych. Zobowiązać Prezydium Rady Głównej do zorganizowania w roku 1951 stałego ośrodka szkolenia ideologicznego i sportowego dla członków ZS Stal.

Zlecić Prezydium Rady Głównej przekazanie II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju, który na skutek szykan rządu angielskiego nie może odbyć się w Anglii i który odbędzie się w Warszawie w dniach od 16 do 21 bm. — gorących pozdrowień i zapewnienia o gotowości członków Zrzeszenia Sportowego Stal do obrony światowego pokoju pod przewodnictwem niezwyciężonego Związku Radzieckiego, kierowanego przez wielkiego przyjaciela sportowców, wodza międzynarodowego proletariatu — Józefa Stalina.

W. Degler

Menażer

Raz wygrać, raz przegrać bokserowi każe;
jego pupil ciosy, on dolary zbiera—
więc można powiedzieć, że taki menażer
to właściwie m a n a ż e r boksera...

OCZY I USZY świata

LONDYN. Czarny sprinter z Jamajki Mc Donald Bailey, który zbliża się do trzydziestki, ma zamiar śladami Francuza Bally porzucić krótkie sprinty i specjalizować się na dystansie 400 m. Jak widzimy „choroba Bally" zaczyna być zaraźliwa...

ZURICH. Szwajcaria zgłosiła kandydaturę zorganizowania mistrzostw lekkoatletycznych Europy w r. 1954.

LILLE. Lucjan Krawczyk pokonał wysoko Francuza Caboche. Krawczyk jest jednym z naszych najlepszych bokserów na emigracji.

SZTOKHOLM. Drużyna amatorów francuskich pokonała na ringu szwedzkim reprezentację Sztokholmu 10:6. W drużynie szwedzkiej walczyli bokserzy, którzy spotykali się z Polakami. W muszej Burgstroem (S) przegrał ze Schmidtem, w koguciej Ahlbin (F) zwyciężył Merainta, w piórkowej Bichot (F) pokonał Ahlina, w lekkiej Carrara (F) zwyciężył Nevoli, w półśredniej Caucine (F) zwyciężył Stenberga, w średniej Barbier (F) pokonał Forseliusa, w półciężkiej Stog Frisk (S) wygrał z Valette, w ciężkiej Modig (S) wygrał z Touzardem.

PARYŻ. Bally startował na 100 m oraz na 800 m. Na 100 m Bally osiągnął 10,5; 800 m wygrał spacerem — 2:04. Marie na 110 m — 14,8.

21 instruktorów hokejowych szkoli CRZZ w Katowicach

Zgodnie z planem CRZZ, odbywa się obecnie w Katowicach kurs instruktorów hokejowych, w którym bierze udział 21 osób. Kierownikiem kursu jest red. Zarzycki, jego zastępcą i głównym wykładowcą — trener PZHL Kasprzycki.

Zajęcia na obozie instruktorów (8 godzin dziennie) obejmują wykłady z zakresu taktyki i techniki oraz połączone są z treningami praktycznymi. Główny nacisk kładzie się na poprawne opanowanie jazdy. Instruktorzy przerabiają wszystkie elementy racjonalnego treningu zaawansowanego hokeisty; kursantów szkoli się ponadto w kierunku nauczania początkujących.

PZHL w trosce o jednolity kierunek metody szkolenia, dla uniknięcia dwutorowości zdecydował, że kurs zorganizowany przez CRZZ będzie również kursem unifikacyjno - weryfikacyjnym dla kadry instruktorskiej rekrutującej się ze wszystkich okręgów. Jednak w Katowicach, mimo wytypowania kandydatów przez PZHL, znalazło się wielu hokeistów którzy nie odpowiadają wymogom, stawianym przyszłym instruktorom i na początku kursu musiano odesłać 7 osób do domu. Kilku stałych instruktorów hokeja nie zjawiło się w Katowicach z uwagi na brak zwolnień z pracy. M. in. nie przyjechał ceniony na terenie woj. pomorskiego instr. Osmański z Kolejarza.

Ponieważ poziom umiejętności uczestników jest nierówny, zawiązano kółko samokształceniowe, na którego czele stoją Lemiszko, Wołkowski i Csorich.

Z obecnych na kursie 21 kandydatów na instruktorów, najprawdopodobniej 14 zda końcowy egzamin i otrzyma tytuł. *(j. b.)*

Piłkarskie zmiany w CWKS

Trampisz (Ogniwo Bytom) i Sobkowiak (Kolejarz Poznań) w związku z powołaniem ich do odbycia powinności wojskowej, zmienią barwy klubowe. Obaj ligowcy mają zasilić CWKS.

Jak chodzą słuchy, Skromny (CWKS) ma przenieść się do Poznania, gdzie zasili drużynę Kolejarza, w której grał przed powołaniem go do wojska.

BIEGI NA PRZEŁAJ W SZCZECINIE

W organizowanych przez ORKF na zakończenie sezonu lekkoatletycznego biegach na przełaj wzięło udział 20 biegaczy z 4 zrzeszeń. Bieg na 5 km wygrał niespodziewanie Gorzewski (AZS) w 16:39,8.

Nasz korespondent terenowy

Pisze z Nowej Huty

Czekamy na nowe filmy

MAMY teraz dobre warunki do uprawiania ping-ponga, szachów i boksu w dużej świetlicy, która znajduje się w ogromnych blokach koło Monopolu Tytoniowego, do których myśmy się przenieśli z naszych namiotów.

W naszej świetlicy mamy bardzo piękne gazetki ścienne. Jedną gazetkę opracował kol. Rusin. Przy niej znajduje się druga gazetka, którą opracował kol. J. Statkiewicz. Ona ma wielki tytuł „Junak-budowniczy" i tam jest opisane o tym, jak jeden z naszych obecnych kolegów jeszcze na ławie szkolnej słyszał jak my tu w Hucie pracujemy i zapragnął do nas przybyć.

Przybył do nas i teraz jest dobrym cieślą.

Dużo junaków, którzy ukończyli szkolenie zawodowe jest teraz samo dzielnymi robotnikami i wywiązują się bardzo dobrze z pracy.

Najlepszy bokser z brygady, Żurawski, który zanim przybył do Nowej Huty trenował jako bokser we wrocławskim „Górniku" jest teraz dekarzem i praca mu dobrze idzie; wyrabia 130% normy.

Trzecia gazetka w naszej świetlicy jest sportowa. Opracowali ją kol. kol. Wiznak i Oktaba. W tej gazetce widać jak Kiszka biegał w Brukseli.

Teraz szykujemy nową gazetkę sportową. Będzie w niej przedstawione wszystko o rozwoju naszego sportu. Tam będzie również statystyka drużyny piłkarskiej, która na 17 meczów 12 wygrała. Wygraliśmy prawie ze wszystkimi brygadami i z LZS Rzezawa 5:1.

Zrobimy też tabele naszej siatkówki i ping-ponga. Najwięcej to upominają się o nową gazetkę bokserzy. Niektórzy z nich są już dość dobrymi zawodnikami i teraz mogą się jeszcze więcej nauczyć jak ich trenują por. Szulecki i referent w. f., Multan.

Najlepszymi naszymi ping-pongistami są: Ziółkowski, Ignasiak i Podstarki. Ale inni też trenują pilnie.

Bardzo się cieszą ci, co umieją jeździć na łyżwach i grają w hokeja. Dowiedzieli się, że Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Nowej Hucie chce dla nas urządzić lodowisko.

Nasz szef powiedział, że jak już będzie lodowisko, to się przerobi wszystkie buty fotbalowe na łyżwiarskie, żeby jak najwięcej junaków mogło uprawiać ten sport.

Gdy mieszkaliśmy pod namiotami, przyjeżdżało do nas bardzo często kino. Widzieliśmy takie śliczne filmy, jak: „Delegat floty", „Synowie" i inne i że przybył do nas zespół świetlicowy z liceum T. Joteyko i wystawił nam taką śliczną sztukę: „Od Lenino do Berlina". Wszyscy czekamy na filmy i sztuki teatralne.

R. Kosiński

BIEGI NA PRZEŁAJ AKADEMIKÓW POZNAŃSKICH

W ramach imprez z okazji „Międzynarodowego Tygodnia Studenta" odbyły się w Poznaniu biegi jesienne, które były przeglądem tężyzny fizycznej młodzieży akademickiej. Mimo deszczu na starcie stanęło prawie 2.500 studentek i studentów z wszystkich uczelni poznańskich. W biegu na 1000 m najlepszy czas uzyskał Zalewski (AZS) 2:55. Wśród kobiet zwyciężyła Marklewiczówna, która 500 m przebyła w 1:40.

Warszawa-Śląsk na lodzie

W najbliższą niedzielę odbędzie się na „Torkacie" mecz hokejowy między reprezentacjami Warszawy i Śląska. Barw stolicy bronić będzie przebywający na obozie w Katowicach zespół CWKS, ślązacy będą reprezentowani przez zawodników wicemistrza Polski — Górnika (Janów), Stali (Kat.) i Ogniwa (Bytom).

Szybownictwo sportem masowym

Piloci Aeroklubów Ligi Lotniczej w okresie 7 miesięcy (do dn. 1.X) zdobyli 111 srebrnych odznak pilota szybowcowego i ustanowili 17 rekordów krajowych w szybownictwie.

Dane te nie mają precedensu w historii polskiego szybownictwa. W przeciwieństwie do przedwojennej kapitalistycznej Polski, w której szybownictwo było dostępne jedynie dla garstki osób, sport ten, dzięki opiece Państwa Ludowego stał się teraz naprawdę sportem masowym, dostępnym dla szerokich rzesz młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Organizacją kierującą młodzież na szkolenie lotnicze jest ZMP. Kandydaci na pilotów winni składać podanie o przyjęcie na szkolenie do Powiatowych Zarządów ZMP. Władze ZMP przekazują zakwalifikowanych na szkolenie do Ligi Lotniczej, która przeprowadza badanie lotniczo-lekarskie, następnie zaś — szkolenie teoretyczne i praktyczne.

IX GIMNAZJUM WYRÓŻNIŁO SIĘ

W konkursie z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zorganizowanym przez MKKF w Krakowie na najlepszą gazetkę ścienną o sporcie radzieckim, na specjalne wyróżnienie z pierwszych nadesłanych prac zasługuje gazetka zredagowana przez uczniów IX gimnazjum.

MŁODZIEŻ NA STRZELNICY W SZCZECINIE

W Szczecinie w niedzielnych zawodach szkolnych o odznakę strzelecką i SPO, wzięły udział 333 osoby, w tym 92 uczennice. Wymagane minimum na SPO zdobyło 200 osób, a odznakę strzelecką III kl. ponad 100 osób.

SPO W KRAKOWIE

Przodującym kołem sportowym pod względem ilości zdobytych odznak SPO w Krakowie, jest SKS Górnik przy Lic. Przem. Węglow. W kole tym uczniowie: Grobla, Grzelak, Szybowski i Motyka, wszyscy członkowie ZMP — uzyskali jako jedni z pierwszych wszystkie minima.

Pokój - Pokój - Pokój - Pokój

biją serca wszystkich uczciwych ludzi

Witold H. Paryski

Zdobycie szczytu Stalina (7495)

Wspaniały, bohaterski wyczyn alpinistów ZSRR

PAMIR, zwany Dachem Świata — to najwyższe góry Związku Radzieckiego. Jest to jakby węzeł, w którym zbiegają się potężne pasma górskie: Tiań Szań, Kueń Luń, Himalaje i Hindukusz.

Do niedawna znaczna część Pamiru stanowiła na mapach „białą plamę" i nie wiedziano nawet, że są tam szczyty wyższe od Transałaju, który uchodził za najwyższe pasmo górskie w carskiej Rosji.

W roku 1913 wyprawa niemiecka, a w roku 1928 wyprawa radziecko-niemiecka stwierdziły, że w Pamirze znajduje się szczyt znacznie wyższy niż dotąd przypuszczano i nawet zmierzono jego wysokość: 7495 m. Przy tym jednak topografowie niemieccy wprowadzili zamieszanie, biorąc dwa różne szczyty za jeden. Ów właśnie najwyższy. Zawikłano w ten sposób całą tę sprawę, czyniąc z niej zagodkę, rozwiązaną dopiero w roku 1932 przez dwie wyprawy radzieckie, Krylenki i Gorbunowa, którzy ostatecznie ustalili topografię najwyższego szczytu ZSRR. Nadano mu nazwę Szczytu Stalina (Pik Stalina).

EKSPEDYCJA TADŻYKO-PAMIRSKA

W roku 1933 wyruszyła na teren Tadżykistanu i Pamiru wielka naukowo- badawcza wyprawa radziecka, zwana Ekspedycją Tadżyko-Pamirską. Dwudziesty dziewiąty oddział tej wyprawy składał się z grupy alpinistów, których zadaniem było zdobycie Szczytu Stalina.

Na czele tegoż oddziału stanął Mikałoj Gorbunow, w swoim czasie osobisty sekretarz Lenina, a od roku 1928 zapalony badacz Pamiru.

Po długiej i uciążliwej podróży główny obóz alpinistów założono w czerwcu, u czoła Lodowca Fiedczenki. Podążając tym lodowcem, a potem jego odnogami i zakładając trzy obozy pośrednie, 9 lipca rozbito obóz na wysokości 4600 m, już u samych stóp Szczytu Stalina. Stąd zaczął się właściwy atak na najwyższy szczyt Pamiru — atak, który miał trwać dwa miesiące.

Na drogę ataku wybrano wschodnią grań szczytu, która wprawdzie wyglądała na trudną, ale przedstawiała jedyną możliwość zdobycia góry. W końcu lipca założono I obóz na tej grani, na wysokości 5600 m. Wpływ rozrzedzonego powietrza dawał się już przykro odczuć zarówno alpinistom jak i tragarzom.

Następnego dnia zaatakowano pierwsze z sześciu turni, piętrzących się stromo w grani. Na drugiej turni nastąpiła katastrofa: lawina kamienna zmiotła alpinistę Nikołajewa w przepaść, co spowodowało kilkudniową przerwę w akcji.

WIELKIE TRUDNOŚCI

Po przerwie rozpoczęła się na nowo ciężka robota zdobywania turni. Rozrzedzone powietrze, krucha skała, trudności terenu, konieczność transportowania zapasów żywności i sprzętu, choroby tragarzy — wszystko to utrudniało i opóźniało akcję.

Pod piątą turnią wydawało się już, że może mieli słuszność alpiniści niemieccy, orzekając w 1928 roku, że Szczyt Stalina jest nie do zdobycia od tej strony. Ale Eugeniusz Abałakow nie daje za wygraną i uporczywie szturmuje dalej, zdobywając — razem z towarzyszami — w niezwykle trudnej wspinaczce piątą turnię. Wszyscy muszą jednak potem zejść na odpoczynek.

11 sierpnia wyruszyła druga partia alpinistów i tragarzy do ataku, ale choroby tragarzy zmusiły wszystkich do odwrotu. Jeden z tragarzy umiera na zapalenie płuc, reszta chce w ogóle wracać do domu. Alpiniści jednak potrafili wzbudzić w nich zapał do dalszej pracy i wkrótce ponawia się atak.

Kierownik Gorbunow orzekł:

— Szczyt musi być zdobyty za wszelką cenę. Nie należy zapominać, że nie jest to tylko wspinaczka, nie tylko zagadnienie sportowe, lecz wyprawa naukowa z zadaniem do wykonania z polecenia Partii i Państwa.

Rozpoczyna się ostateczny atak. Ruszyły dwie partie alpinistów z tragarzami. Mając drogę już częściowo przygotowaną przez założenie drabinek sznurowych na pierwszych turniach i częściowo zaopatrzony obóz I (5600 m) i II (5900 m) — spodziewano się zdobyć szczyt w 5 dni — 28 sierpnia.

ZWYCIĘSKI ATAK

Pod piątą turnią, najtrudniejszą mimo założonych na stałe lin, tragarze odmawiają pójścia dalej i cofają się. Abałakow i Guszczin idą w górę sami, dźwigając część ładunku porzuconego przez tragarzy.

Spadający kamień rani Guszczinowi rękę do kości. Wskazany byłby odwrót, ale odwrót oznacza rezygnację ze zdobycia szczytu. Guszczin więc decyduje się iść dalej. Po biwaku bez namiotu pod szczytem szóstej turni obaj alpiniści osiągają następnego dnia pole śnieżne powyżej wszystkich turni i zakładają obóz III (6400 m). Nadchodzą z ładunkami tragarze, którzy jednak odważyli się w końcu przejść ostatnie turnie grani.

Ostatecznie w obozie III znajduje się cała grupa szturmowa (6 osób), zapasy i nawet automatyczny aparat radiometeorologiczny, który zamierzano zainstalować na wierzchołku. Żywności jest jednak mało i wszelka zwłoka w zdobyciu szczytu może zmusić alpinistów do odwrotu bez osiągnięcia celu. Choroby tragarzy i kłopoty z nimi spowodowały niedostateczne zaopatrzenie wyższych obozów.

Gorbunow jest zmuszony zmniejszyć racje żywnościowe i alpiniści zaczynają niemal głodować, gdy czeka na nich jeszcze tyle ciężkiej pracy, już bez pomocy tragarzy.

Wreszcie zostaje założony obóz IV (6900 m) w dniu 29 sierpnia. Tu zapada decyzja odwrotu trzech alpinistów: Guszczin z okropnie spuchniętą i bardzo bolesną ręką, Szijanow chory, Zak z perspektywą odmrożenia nóg — zawracają 30 sierpnia w dół. Przed odejściem Szijanow niepostrzeżenie nie zjada swego śniadania, aby więcej jedzenia zostało dla grupy szturmowej. Schodzący docierają po dwóch dniach do obozu III i względnego bezpieczeństwa.

W nocy zawieja śnieżna, rano wichura. Zak z tragarzami i żywnością dla grupy szturmowej nie może w takich warunkach marzyć o przejściu turni. Od głodującej grupy szturmowej, odciętej przez niepogodę, nie ma żadnych wiadomości.

TYMCZASEM, 30 sierpnia, Abałakow, Gorbunow i Gautier po pięciu dniach niedojadania ruszają z najwyższego obozu na zdobycie wierzchołka, dźwigając ciężki aparat meteorologiczny. Niepogoda zmusza ich wkrótce do powrotu do obozu IV, ostatecznie koło którego ustawiają aparat meteorologiczny.

Następnego dnia burza śnieżna więzi ich w namiotach. Gautier, wyczerpany, choruje. Pierwszego września pogoda się jeszcze pogarsza, a i Gautier czuje się gorzej. W nocy jeden z namiotów załamuje się pod naporem burzy.

Drugiego września burza się przesila, ale wiatr dalej zasypuje namioty zwałami śniegu. Z żywności pozostaje jedna puszka ryb i tabliczka czekolady. Gautier leży już prawie bez ruchu, śmiertelnie wyczerpany.

Dzień 3 września przynosi nareszcie pogodę. W obozie IV Abałakow i Gorbunow osłabieni ośmiodniowym niedojadaniem, Gautier ciężko chory. A więc odwrót?

NIE! DO GÓRY!

Nie! Wprawdzie jedynie szybkie zejście i pomoc lekarska dają nadzieję uratowania Gautiera, ale zgadza się on odwlec zejście o 24 godziny, żeby dać towarzyszom szansę zdobycia wierzchołka.

Abałakow i Gorbunow ruszają w górę krok za krokiem, mając do przebycia jeszcze 600 m wzniesienia. Na wysokości 7350 m wyczerpany Gorbunow ustaje, a Abałakow idzie dalej sam.

Ale nawet i ten żelazny alpinista dochodzi wreszcie do kresu swych sił i pada w śnieg na grani szczytowej, kilkadziesiąt metrów od wierzchołka.

Serce wali jak młot, a usta rozpaczliwie chwytają ubogie w tlen powietrze. Po odpoczynku Abałakow usiłuje wstać, lecz nie może.

Ale cel musi być przecież osiągnięty! Na czworakach Abałakow przebywa ostatnie metry i wreszcie dostaje się na najwyższy punkt Szczytu Stalina (7495 m). Zadanie wyprawy, wspólnym trudem i poświęceniem jej uczestników, a ostatecznym wysiłkiem Abałakowa zostało wypełnione.



Jeden z nielicznych momentów pod bramką Gwardii na meczu wygranym przez nią z CWKS, 2:0. Jurowicz likwiduje pewnie strzał Olejnika.

Foto Małek — API

Występ gimnastyków ZSRR w Oslo

W Oslo odbył się występ radzieckiej ekipy gimnastycznej. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie gromadząc ponad 2 tys. widzów. Publiczność zgotowała gimnastykom radzieckim niezwykle serdeczne przyjęcie żywo oklaskując ćwiczenia stojące na bardzo wysokim poziomie.

Młodzież stolicy w pierwszych szeregach walki o Pokój



MEDYCYNA NA BOISKU

Nie zapadać w sen zimowy

SPORTOWIEC, który z chwilą zakończenia sezonu na boisku, przerywa trening i oddaje się „sportowemu próżniactwu", nigdy nie dojdzie do dobrych wyników.

Prawda ta jest powszechnie znana i uznana wśród zawodników wyczynowych i dlatego obecnie rzadko się spotykamy z takim postępowaniem. Wielu jednak sportowców, uprawiających pewne sezonowe dyscypliny sportu nie przestrzega zasady ciągłości ćwiczeń i zapada, już w sezonie jesiennym w taki „sen zimowy".

Szkodliwość nagłego przechodzenia z okresu intensywnego treningu w stan bezczynności sportowej wyraża się nie tylko w obniżeniu dalszych wyników, ale również wpływa wyraźnie ujemnie na stan zdrowia.

Znaną jest rzeczą, że sportowcy, którzy nagle na czas dłuższy przerywają trening, odczuwają szereg przykrych dolegliwości. A więc uskarżają się na niepokój, kłucia w okolicy serca, bicia serca, niekiedy przejściowe uczucie braku tchu, złe samopoczucie, brak apetytu i wiele podobnych objawów.

Objawy te często przypisuje się jakimś poważniejszym zaburzeniom organizmu i obciąża się odpowiedzialnością intensywne uprawianie sportu. Tymczasem jest to wynik pewnego rozstrojenia części układu nerwowego, zwanego układem roślinnym, spowodowanego nagłą zmianą sportowego trybu życia.

W większości wypadków wystarczy wznowienie uprzednio uprawianych ćwiczeń lub ćwiczeń zastępczych, odpowiednich dla pory roku, aby objawy te ustąpiły i wraz z przywróceniem równowagi ustroju, powróciło uczucie zdrowia, siły i sprawności.

Wielu byłych zawodników, którzy wycofali się z czynnego życia sportowego, uskarża się na podobne objawy. Wznowienie uprawiania odpowiedniej dla wieku i warunków życiowych gałęzi sportu leczy radykalnie te dolegliwości.

Kardynalną zatem zasadą jest utrzymanie ciągłości ćwiczeń, oczywiście w odpowiednio dostosowanej formie przez całe życie.

Trzymając się tej zasady nie wolno zapominać o konieczności badania lekarskiego. Coraz szersza sieć poradni sportowo - lekarskich umożliwia niemal każdemu spełnienie tego obowiązku wobec własnego zdrowia. Bo nie wolno zapominać, że opisane objawy mogą być nie tylko spowodowane „abstynencją sportową", ale i jakimś stanem chorobowym. A jaka tkwi w tym przyczyna, może orzec tylko lekarz sportowy na podstawie badania.

Stąd wniosek, że każdego obowiązuje nie tylko ciągłość ćwiczeń, ale i ciągłość badań sportowo - lekarskich, do których zgłaszać się należy przynajmniej dwa razy w roku: na wiosnę i na jesieni, tj. przed i po zakończeniu sezonu na boisku.

(Dr M.)

Żelazna kurtyna idzie w górę

Płyną czy toną?

WE Francji nie ma zawodowych pływaków. Skądże znowu! To czyści amatorzy, którzy startują w zawodach o mistrzostwo Europy, w olimpiadach itp., członkowie najrozmaitszych klubów, które obrażą się, jeśli posądzić ich o profesjonalizm.

A jak to wszystko wygląda na prawdę? Oczywiście, prasie zachodnio - europejskiej nie zależy na demaskowaniu obłudy sportu kapitalistycznego. Tym niemniej jednak od czasu do czasu jakiś dziennikarz „wyrwie się", zapomni, i... wtedy mamy materiał.

Oto jak opisuje pismo sportowe „Equipe" lokal klubu paryskiego, klubu pływackiego CIPA:

„Nasze tournée wśród działaczy Francuskiego Związku Pływackiego i kierowników wielkich klubów zaprowadziło nas do pana Mullera (CIPA), który właśnie opracowuje swój program na rok 1951.

W pierwszym, wielkim pokoju biura panna Gilberte, „szara eminencja" klubu i zaufana pana Mullera przygotowuje właśnie nowe teczki. W kąciku Mady Moreau (czołowa europejska zawodniczka w skokach) odpowiada na listy, nadesłane jej przez licznych wielbicieli...

Pan Muller przyjmuje nas w swym gabinecie:

— Mój sezon — powiada — na 1951 rok zaczyna się już w końcu 1950 r., wielkimi zawodami o „Puchar Świąteczny". Wszyscy mistrzowie mogą już teraz uważać się za zaproszonych do startu w tej imprezie. Nie będą tego żałować, gdyż nagrody jakie każdy otrzyma, zrekompensują każdy wysiłek".

To chyba nie klub sportowy, to biuro reklamy jakiejś hollywodzkiej fabryki szmir filmowych! — możemy pomyśleć.

Nie, to nie biuro reklamy, lecz „amatorski" klub francuski, którego zawodnicy, z kierownikiem na czele żyją sobie wygodnie za pieniądze naiwnych widzów.

A dużo tych zawodników? Nie! Pływanie nie jest dla plebsu. Pływać mogą tylko wybrani, tylko pupilkowie panów Mullerów i im podobnych. Bo oto w Paryżu, mieście kilkumilionowym, pracowało dotychczas około 30 instruktorów pływania. (Ostatnio postanowiono zredukować ich liczbę do 10, przy czym, korzystając z okazji zmniejszono im płacę o połowę).

A w Tuluzie, gdzie na miejscowym krytym basenie wychował się taki talent jak Jany, zamknięto właśnie ten sam basen, bo rada miejska stwierdziła, że w roku ubiegłym przyniósł on 10 milionów franków deficytu!

Jeśli weźmie się pod uwagę, że wyszkolenie jednego pilota samolotu o napędzie odrzutowym kosztuje Francję 15 milionów franków, to deficyt pływalni w Tuluzie jest śmiesznie mały.

Jany będzie pływał, Mady Moreau będzie nadal amatorką, bo tak chce sam pan Muller. Ale młodzieży zamyka się baseny, redukuje nauczycieli, bo tak chcą mocodawcy z Waszyngtonu.

A jak będzie dalej — oświadczył pan Maurice, podsekretarz stanu do spraw kultury fizycznej:

„...w roku 1951 cały nasz wysiłek skierujemy na rozwój pływactwa..." — służącego kieszeniom panów Mullerów naturalnie!

gołęb.

S. Romanow i W. Długacz

Bratki

(OPOWIADANIE)

III

DRAMAT rozegrał się w drodze powrotnej. Gdzieś tam z boku szosy wyskoczył zając. Sasza zdążył tylko pomyśleć, że szary zając — nie jest czarnym kotem, z którym spotkanie, według ludowego zabobonu, powoduje najrozmaitsze nieprzyjemności. Jednak ten szary zając okazał się właśnie tym czarnym kotem. Rzucił się on na szosę, przemknął przed rowerem Saszy i ukrył się w polu. Sasza gwałtownie skręcił w prawo. W tym czasie przednie koło roweru Wali naskoczyło na tylne koło maszyny Saszy i oba rowery razem z ich jeźdźcami znalazły się na ziemi.

— Teraz na naszych maszynach tylko ten szary zając może pokazywać w cyrku numery — powiedział ze złością Sasza, dokonując przelotnych oględzin rozbitych rowerów. — Ty nie masz tylnego koła, ja nie mam przedniego...

— Za to ty masz tylne, a ja mam przednie — odpowiedział Wala, nie przestając grzebać się w stosie połamanych szprych, pogiętych pedałów, pokrzywionych siodeł, nieoczekiwanie powstałych ósemek. — Tobie za to pozostał lewy pedał, mnie — prawy, ty masz kierownicę w porządku — ja zaś siodełko.

W dali ukazał się kolarz z Instytutu Pedagogicznego. Za kilka minut przyszły pedagog przemknął obok nich. Za nim przejechali zawodnicy ze szkoły rzemieślniczej, miejskiej elektrowni, pod miejskiego kołchozu.

Wala i Sasza odprowadzili ich nieprzychylnymi spojrzeniami i postanowili szybko zmontować z dwu dawnych rowerów jeden zdatny do użytku.

— Szibanow mówił — zrób wszystko, żeby zwyciężyć! — podniecał Wala ambicję przyjaciela, zakładając swoje koło na oś roweru Saszy.

— Twój Szibanow to mądra głowa — odezwał się Sasza, przykręcając prawy pedał Wali do lewej strony swego roweru.

Wkrótce z dwu maszyn została zmontowana jedna. Teraz miał jeden z nich usiąść na nią i jeden z nich jechać.

W tej właśnie chwili wiatr przyniósł z łąki zapachy polnych kwiatów. Na jeden moment przyjaciele przypomnieli sobie bukiet bratków, który oczekiwał zwycięzcę za cieniutką wstążeczką mety. Sasza stłumił w sobie nagle powstałe zachłanne uczucie i zdecydowanie powiedział:

— Nie trać czasu, Wala! Ty możesz ich jeszcze dogonić.

— Ty musisz jechać, Sasza! — zaprotestował Wala, również starając się nie myśleć o obiecanych dla zwycięzcy laurach.

— Twoim pomysłem było zmontować maszynę, ty więc musisz!

Wala pokiwał głową, podniósł z ziemi rower i posadził go przed Saszą:

— Szibanow uczył mnie, że dobro kolektywu przede wszystkim! Musimy podciągnąć naszą drużynę. Ja nie podciągnę, wiesz o tym, a ty...

Sasza potakująco skinął przyjacielowi, nie słuchając końca zdania, popędził naprzód. Wala zaś, zostawszy sam, bez pośpiechu zaczął zbierać resztki obu maszyn.

Było zupełnie ciemno, stadion całkiem opustoszał, kiedy Wala dobrnął do mety.

Usiadł ciężko na ławce, zdjął z siebie koło rowerowe, wyjął z jednej kieszeni kłujące go w bok szprychy, z drugiej — pedały. W tej chwili spostrzegł rozerwaną przez zwycięzcę i samotnie trzepocącą się na wietrze taśmę na mecie.

„Kto ją przerwał?" — pomyślał z niepokojem.

KROKI za plecami zmusiły go do obejrzenia się. Do ławki zbliżali się Aneta z bukietem w ręku i Sasza z drogocennym pucharem zwycięzcy. Jeden rzut oka na puchar w rękach przyjaciela przywrócił Wali utracone siły. Rzucił się on naprzeciw idącym i zaczął serdecznie winszować Saszy. Przyjacielskie ich wynurzenia przerwała Aneta

— Teraz będę nagradzać ja — powiedziała ona, rozrywając w bukiecie sznurek, którym związane były kwiaty. Nie chciałam tego robić, Wala, do twego powrotu.

— Mogłaś i beze mnie — posępnie odpowiedział Wala. — A za to, że czekaliście na mnie tutaj — dziękuję.

— Nie, bez ciebie nie mogliśmy!

Aneta oddzieliła część kwiatów i dała je Saszy:

— To temu, który zwyciężył tutaj!

Drugą połowę bukietu wręczyła Wali:

— A to temu, który zwyciężył na szosie, gdzie biegają zające i łamią się rowery.

W rękach Anety pozostała jeszcze najcenniejsza nagroda — maleńki bukiecik skromnych granatowych bratków:

— Dla kogoż to? — ze zdumieniem i niemal jednocześnie zapytali Sasza i Wala.

— Oczywiście dla sierżanta Szibanowa poważnie odpowiedziała Aneta.

— Zasuszymy je i wyślemy pod adresem jego wojskowego oddziału. Twój sierżant, Wala, chyba najwięcej przyczynił się do dzisiejszego zwycięstwa.

Z rosyjskiego przełożył Z. WEISS